Sobota-niedziela 10-11 kwietnia 2021

Cena **3,30 zł**
w tym 8% VAT

Gazeta Krakowska

W centrum wydarzeń od 70 lat

Nr 83 (22 210)

Nie żyje książę Filip, mąż królowej Elżbiety II. Zmarł spokojnie nad ranem - głosił komunikat

STR. 6

Katarzyna Dowbor pomogła pani Ani i jej wnuczce. Wcześniej spadło na nie pasmo nieszczęść...

STR. 7

FOT. AFP/EAST NEWS, POLSAT/MATERIAŁY PRASOWE

Prenumerata 12 312 53 88 godz. 10.00-15.00

Nasza gwiazda

Wiktor Zborowski

Popularny aktor mówi, że małżeństwo to ciężka robota

STR. 10

FOT. TOMASZ BOLT

magazyn rodzinny

Kuchnia

Przepisy na dania zero waste po świętach. Wykorzystaj pozostałości z Wielkanocy STR. 12-13

Temat dnia

Wesel znów nie będzie. Rząd przygotuje program pomocy dla par młodych? STR. 11

Dziś 6 stron pełnych ważnych i ciekawych tematów. Polecamy interesujące przepisy kulinarne, gawędę o ptakach i krzyżówkę

Zwierzęta

Świstunki. Te ptaszki to mali księgowi. Liczą monety i... są szpiegami! STR. 14

FOT. 123RF (3)

Redaktor wydania:
Włodzimierz Zapart

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

Leśnicy rąbią Puszczę Dulowską na całego i mówią, że tak trzeba. Mieszkańcy skarżą się, burmistrz protestuje

STR. 2-3

Lekarze z oddziałów covidowych mają dość życia i pracy pod ogromną presją - i rezygnują z pracy

STR. 3

eprasa.pl b47bc9a00e

W czwartek u nas

W Katyniu ginęli też duchowni

Ksiądz Jan Ziółkowski, urodzony w Woli Wieruszyckiej koło Bochni kapelan Wojska Polskiego, był jednym z 30 duchownych różnych wyznań, którzy zginęli w ramach zbrodni katyńskiej.

Gazeta Krakowska www.gk.pl

SEKRETY HISTORII

Ksiądz kapelan z Kozielska

9 KWIETNIA 1940. W Katyniu zamordowany zostaje ks. Jan Ziółkowski, kapelan WP. W obozie w Kozielsku ofiarnie świadczył pobłożne posługę duchową. W. Abrodzki katyński życie stracił w czwartek 30 kapelanów

W piątek

Rock and roll daje wieczną młodość

Dobrym przykładem na słuszność tej prawdy jest Janusz Panasewicz z zespołu Lady Pank. Wokalista podsumuje 40-lecie zespołu i opowie o wychowaniu dwóch synów bliźniaków.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W Magazynie Rodzinnym

Uniwersalna Kasia Cichopek

Z wykształcenia jest psychologiem. Widzowie pokochali ją za występ w „Tańcu z gwiazdami" i rolę Kingi Zduńskiej w telenoweli „M jak miłość" (TVP2). Teraz sprawdza się w „Pytaniu na śniadanie".

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Walczymy o Puszczę

Kontrowersje

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Względy ekonomiczne, a nie troska o środowisko to - zdaniem mieszkańców Trzebini i burmistrza tego miasta - główne motywy działania leśników, którzy prowadzą masową wycinkę drzew w Puszczy Dulowskiej. Leśnicy tłumaczą, że tak wygląda gospodarka leśna i wycinka prowadzona jest w trosce o jakość drzewostanu.

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Masowa wycinka odbije się na jakości powietrza. Jak to możliwe, że leśnicy nie biorą tego pod uwagę?

Ponad 50 osób uczestniczyło w czwartek w spotkaniu online w sprawie wycinki drzew w Puszczy Dulowskiej. Ludzie nie godzą się na wycinkę lasów i dewastację przez ciężki sprzęt ścieżek uczęszczanych przez spacerowiczów. Wielu mieszkańców prześledziło tzw. plan urządzenia lasu i byli merytorycznie przygotowani do konfrontacji. Padały trudne pytania, na które starała się odpowiedzieć Ewelina Boruń, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Chrzanów.

- Masowa wycinka drzew musi spowodować pogorszenie jakości powietrza. Jak to możliwe, że leśnicy nie biorą pod uwagę tak ważnego aspektu? - dopytywał Krzysztof Pietrzyk.

Ewelina Boruń tłumaczyła, że pochłanianie dwutlenku węgla i produkcja tlenu przez drzewa to złożony proces. Na bilans tlenowy wpływ ma wiele czynników. Drzewa w fazie wzrostu produkują więcej tlenu, ponadto na tej samej powierzchni ma zostać zasadzonych więcej drzew, dzięki czemu wycinka ma nie wpłynąć na pogorszenie jakości powietrza.

Mieszkańcy zwracają także uwagę, że ostatnio trudniej w lasach spotkać dziki, sarny i jelenie.

Argumenty leśników nie przekonują mieszkańców i samorządowców. Zamierzają oni dalej walczyć o ograniczenie wycinki drzew

Ich zdaniem, na skutek prowadzonych prac i zmniejszenia powierzchni lasu zwierzęta emigrują z puszczy i znajdują nowe środowiska, ale już nie naturalne. Wchodzą do miast i wsi.

Z tym nie zgadzają się leśnicy. - Co roku robimy inwentaryzację zwierzyny i wynika z niej coś innego. Zwierząt w lasach przybywa - zapewnia Ewelina Boruń.

Zdaniem burmistrza Trzebini Jarosława Okoczuka, leśnicy kierują się głównie względami ekonomicznymi. Nadleśnictwo Chrzanów dzięki zwiększonej wycince ma zwiększyć przychody ze sprzedaży drewna o 5 mln zł.

- Nie ma drugiego tak pięknego zakątka w okolicy, który jest płucem wytwarzającym tlen. Puszcza nie odrodzi się za naszych czasów. Apeluję o wyhamowanie wycinki podyktowanej względami ekonomicznymi, a nie dobrem lasu - mówi burmistrz Jarosław Okoczuk.

Ewelina Boruń zapewnia, że ekonomia to drugorzędna sprawa, priorytetem jest troska o jakość drzewostanu i zachowanie go dla przyszłych pokoleń. Podkreśla, że Puszcza Dulowska, stanowiąca część Tenczyńskiego Parku Krajobrazowego, to las gospodarczy, w 100 procentach zasadzony ręką człowieka.

LISTY DO REDAKCJI

Nikt nie zmusza, żeby chodzić na msze

Mam już dość słuchania ludzi, którzy nawołują do zamknięcia kościołów z powodu epidemii. Przecież nikt nikomu nie każe iść na mszę! Można w niej uczestniczyć w domu, oglądając transmisję w telewizji. Można też stanąć przed kościołem, z daleka od innych. Jakoś tym przeciwnikom otwartych świątyń nie przeszkadzają tłumy ludzi w marketach, którzy nie zasłaniają ust ani nosa. Tam o wiele łatwiej się zarazić niż w kościele.

JAN K.

Wycinka drzew to barbarzyństwo

To, co się dzieje z lasami wokół nas, to prawdziwe barbarzyństwo. Spacerując po znanych ścieżkach, nagle człowiek gubi się, nie rozpoznając otoczenia. Przedstawiciele Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych bezczelnie wmawiają nam, że to dla naszego dobra. Czy nie można nic z tym zrobić?!

CZYTELNICZKA

„Gazeta Krakowska", ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków, czytelnicy@gk.pl, tel. 12 6 888 301

Gazeta Krakowska
Prenumerata Zadzwoń!
12 312 53 88
prenumerata@gk.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Do starego młyna w Kętach płynie potok śmieci

Bezsilność

Monika Pawłowska
monika.pawlowska@polskapress.pl

Zbigniew Ryłko, przedsiębiorca z Kęt, właściciel starego młyna przy ul. Wszystkich Świętych w Kętach, gdzie produkowane są napoje chłodzące i funkcjonuje mała elektrownia, już nie ma siły walczyć ze śmieciami, które szerokim strumieniem płyną do jego przedsiębiorstwa Młynówką Czaniecką. - Jak to jest, wszyscy płacimy za śmieci, a dochodzi do takich sytuacji? - pyta po raz kolejny. Problem jest od wielu lat, czy teraz strażnikom miejskim uda się namierzyć nadawców śmieci przeróżnych?

Zbigniew Ryłko używa wody do celów energetycznych. Potrzebuje wody, a nie śmieci, które przynosi potok Młynówka Czaniecka, a właściwie wielowiekowy kanał biegnący od Jeziora Czanieckiego do Monowic. Osiem kilometrów wyżej jest elektrownia, która pewnie również „łapie" śmieci. Te spływające do starego młyna pochodzą od gospodarzy i turystów z Międzybrodzia i Kęt. - Mordujemy ten świat - mówi załamany Zbigniew Ryłko. - Takie... nie powiem brzydko, wrzucają do wody co się da, łącznie z martwymi kurczakami, wnętrznościami ryb, butelki, pozostałości z grilla. Zależy od pory roku. Człowiek przychodzi po Świętach Wielkanocnych do pracy i znowu dramat - dodaje.

FOT. INFOKĘTY

Śmieci zamiast w kontenerach lądują w potoku

Wszystkie te śmieci musi wybierać i segregować. A potem płacić za ich wywóz. - Po co ktoś ma płacić 25 zł za wywóz śmieci, jak może je wrzucić do wody? Jego problem odpływa do mnie - mówi pan Zbigniew. - Dla mnie oznacza to cztery godziny ciężkiej pracy, a inni mają luzik - dodaje.

Najgorzej jest wiosną, kiedy gospodarze plewią grządki, a wędkarze wybierają się na łowy. Swoje „pięć groszy" dorzucają amatorzy grillowania.

- Nie mówię tu o liściach czy gałęziach, których zawsze jest trochę w potoku, szczególnie gdy wieje wiatr, ale to są takie sezonowe śmieci. Wszystkie inne, to dramat. Nawet święty by się wkurzył. Nie jestem aniołem, ale nie mogę przejść obojętnie wobec tego, co tutaj się dzieje. To jest zamach na środowisko! To jest okropne. Zaczynam się już tym brzydzić. I nie chodzi nawet o wygląd tej rozprutej ryby, ale o fakt, że są ludzie, którzy z roku na rok robią to samo - dodaje z rezygnacją.

Straż Miejska w Kętach zna problem i od lat próbuje ustalić sprawców. - Postaramy się jeszcze częściej patrolować okolice Młynówki Czanieckiej, szczególnie na ul. Kęckie Góry Południowe, w okolicy ogródków działkowych - zapewnia Artur Suski ze Straży Miejskiej w Kętach, która po raz kolejny interweniowała w tej sprawie. - Taryfy ulgowej nie będzie! - podkreśla.

Problem trwa od lat. Czy jeszcze dużo wody w Młynówce Czanieckiej musi upłynąć, by zmieniło się nastawienie do środowiska? ©℗

eprasa.pl b47bc9a00e

Dulowską

Leśnicy przekonują, że zwiększony rozmiar wycinki związany jest z wiekiem drzewostanu, który osiągnął tzw. dojrzałość rębną. Podkreślają też, że wycinka jest niezbędna, bo starzejący się las podatny jest na niekorzystne warunki atmosferyczne - silne wiatry - a osłabione drzewa atakowane są przez owady i grzyby.

- 80 proc. drzewostanu w Puszczy Dulowskiej to drzewa z przewagą sosny. 60 proc. z nich posadzono w okresie międzywojennym. Większość osiągnęła już wiek rębności, stąd taka skala wycinki - tłumaczy Ewelina Boruń.

Burmistrz zwraca uwagę, że to nie wichury, owady i grzyby odpowiadają za niszczenie lasów w Nadleśnictwie Chrzanów. Przytacza dane z ostatniego 10-lecia, z których wynika, że ponad 42 proc. uszkodzeń to efekt urbanizacji i działalności przemysłowej. Z kolei zwierzyna odpowiada za 26 proc. uszkodzeń.

Wycinka drzew w puszczy zostanie rozłożona w czasie zgodnie z przepisami. Po dokonaniu wycinki na poszczególnych działkach w ciągu dwóch lat zostaną posadzone nowe drzewa. Dopiero po 3-4 latach, gdy młody drzewostan osiągnie jakość gwarantującą w przyszłości dobry drzewostan, będzie możliwa wycinka kolejnych działek.

Piły poszły w ruch nie tylko w Puszczy Dulowskiej i wielu innych lasach Małopolski. Zwiększony rozmiar cięć obserwowany jest w całej Polsce. Jak tłumaczy Ewelina Boruń, to wspomniany efekt nasadzeń w okresie międzywojennym oraz tego, że 68-70 proc. drzewostanów w Polsce stanowią drzewostany z przewagą sosny, której wiek rębny to 90-120 lat, w zależności od regionu Polski. Dłuższy jest tam, gdzie jest zimniej i drzewa potrzebują więcej czasu, by urosnąć.

- Brakuje edukacji w tym zakresie. Ludzie patrzą na las egoistycznie, chcą by był tu i teraz, nie myślą o przyszłych pokoleniach. Las, podobnie jak ludzie, starzeje się, staje się słabszy i narażony na czynniki zewnętrzne, w konsekwencji obumiera. Lasy pełnią również funkcję produkcyjną. Wszyscy chcemy mieć podłogi, meble z drewna, na co dzień korzystamy z produktów które wyrabiane są z drewna, np. papier. Produkty z drewna jako materiału odnawialnego nie pochodzą z supermarketu, lecz z lasu - kończy Ewelina Boruń.

Argumenty te nie przekonują jednak mieszkańców i samorządowców. Zamierzają oni dalej walczyć o zatrzymanie lub ograniczenie wycinki drzew.

- Będę chciał spotkać się z przedstawicielami Ministerstwa Klimatu i Środowiska i przedstawić im nasze stanowisko, aby zatrzymać wycinkę w takiej skali - podkreśla burmistrz Jarosław Okoczuk. Trzebińscy radni wystosowali także apel do premiera RP i ministra środowiska w sprawie zaprzestania wycinki Puszczy Dulowskiej. ©℗

Zmęczeni lekarze z oddziałów covidowych rezygnują z pracy

Walka z pandemią

Patrycja Dziadosz
patrycja.dziadosz@polskapress.pl

Przemęczeni, lekceważeni przez władzę - po roku pracy na pierwszej linii frontu walki z COVID-19 część medyków ma dość. W Krakowie w ostatnim czasie coraz więcej lekarzy składa wypowiedzenia. - Są wyczerpani psychicznie i mają depresję - mówi o lekarzach z oddziałów covidowych, którzy złożyli rezygnację Renata Godyń-Swędzioł, dyrektor Szpitala im. Narutowicza w Krakowie.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Lekarze i pielęgniarki są przemęczeni, żyją w ciągłym stresie

Na tysiąc mieszkańców w naszym kraju przypada średnio 2,4 lekarza. To najgorszy wynik w Unii Europejskiej. Dla porównania, w Niemczech na tysiąc mieszkańców przypada 4,3 lekarza, a we Włoszech - 4. Z kolei pierwsze trzy miejsca w rankingu zajmują Grecja z wynikiem 6,1, oraz Austria i Portugalia ze średnią 5,2. Co więcej, jak wskazuje raport OECD z 2019 r., liczba lekarzy w Polsce nie zwiększa się od prawie 20 lat.

Na skraju wytrzymałości

Pandemia obnażyła wszystkie bolączki systemu ochrony zdrowia. - Często myślę o tym, że może dojść do takiej sytuacji, że będziemy chcieli pacjenta podłączyć do respiratora, a tego respiratora nie będzie. Bo miejsca już właściwie są wypełnione - mówi jeden z medyków pracujących na intensywnej terapii w Krakowie.

Badania zapowiadają katastrofę w zakresie zasobów ludzkich w ochronie zdrowia w Polsce w czasach postpandemicznych

Zarówno lekarze, jak i pielęgniarki są przemęczeni, żyją w ciągłym stresie. - Od roku nie mogliśmy pozwolić sobie na żaden urlop. Pracujemy nawet 300 godzin miesięcznie - mówi w jednym z ostatnich wywiadów dla „Krakowskiej" dr n. med. Wojciech Serednicki, zastępca kierownika Oddziału Intensywnej Terapii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie.

Odchodzą przez depresję

Nie dziwi zatem fakt, że część medyków nie wytrzymuje permanentnego stresu i decyduje się na odejście. - Trzech lekarzy z oddziałów covidowych złożyło wypowiedzenia. Powiedzieli że są wyczerpani psychicznie i mają depresję. Rozmawiałam z nimi, może uda się ich zatrzymać - mówi Renata Godyń-Swędzioł, dyrektor Szpitala im. Narutowicza w Krakowie. O podobnych problemach mówi dyrektor szpitala im. Żeromskiego Jerzy Friediger. - Sytuacja kadrowa jest trudna - przyznaje. I dodaje, że szpital mógłby uruchomić dodatkowe łóżka, ale nie ma na nie obsady. - Nadchodzący tydzień będzie najgorszy. Teraz należy się spodziewać największej fali - tłumaczy dr Friediger.

System rozpadł się

Zdaniem lekarzy, przez koronawirusa system ochrony zdrowia w kraju rozpadł się. Jak wskazują rozgoryczeni medycy, przez wiele lat swoją ciężką pracą zapewniali działanie systemu - niedofinansowanego i źle zorganizowanego.

- Wypalenie zawodowe jest tak duże jak nigdy wcześniej - przyznaje dr Rober Stępień, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Krakowie. I dodaje, że boi się o psychikę medyków, ponieważ stres, w jakim pracują, może być porównywany do tego na wojnie.

Wszystko jednak wskazuje, że fala rezygnacji medyków z pracy nadejdzie tuż po pandemii. - 15 proc. lekarzy i 10 proc. pielęgniarek zamierza odejść z rynku pracy - wyemigrować lub całkowicie odejść z zawodu - wynika z raportu Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Autorkami badań są Beata Buchelt, prof. UEK, specjalistka ds. zarządzania personelem medycznym oraz Iwona Kowalska-Bobko, prof. UJ z Instytutu Zdrowia Publicznego. W badaniu wzięło udział 1256 lekarzy, 160 pielęgniarek i położnych. Naukowcy zgodnie ostrzegają - wyniki badania zapowiadają katastrofę w zakresie zasobów ludzkich w ochronie zdrowia w Polsce w czasach postpandemicznych. ©℗

Szpital dostał dotację na nowy mammograf

Nowy Targ

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Nowotarski szpital kupi nowy mammograf. Urządzenie będzie kosztowało 600 tys. zł. Trafi ono do Zakładu Diagnostyki Obrazowej.

Dotychczas Podhalański Specjalistyczny Szpital im. Jana Pawła II dysponował mammografem, który jednak jakiś czas temu uległ awarii. Badania nie mogły być wykonywane.

Okazało się, że koszty naprawy starego mammografu są tak duże, że bardziej opłaca się kupić nowy sprzęt. Nowotarska lecznica otrzymała dotację 600 tys. zł w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej.

- Środki przeznaczone zostaną na zakup aparatury diagnostycznej dla wczesnego wykrywania nowotworów - informuje nowotarska lecznica. Tym samym stary mammograf zostanie zutylizowany.

Mammograf pozwala we wczesnym stadium wykryć zmiany nowotworowe. Dzięki temu są większe szanse na wyleczenie pacjentek i ich powrót do zdrowia.

To niejedyna dotacja, jaką w ostatnim czasie otrzymał nowotarski szpital. Z Funduszu Inwestycji Lokalnych lecznica otrzymała milion złotych. Pieniądze te mają zostać przeznaczone na stworzenie dokumentacji modernizacji Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Sam zaś remont szacowany jest na ok. 18 mln zł. Na prace remontowe lecznica również chce pozyskać pieniądze z zewnętrznych źródeł. ©℗

Babia Góra

Wpadli w hipotermię, mieli odmrożenia

Czworo turystów na skutek załamania pogody potrzebowało pomocy GOPR. Był czwartek, godz. 15.30. Turyści znajdowali się w rejonie Gówniaka. Gdy ratownicy do nich dotarli o 16.30, zabezpieczyli wędrowców termicznie i medycznie. Po tej pomocy turyści mogli samodzielnie się poruszać. W końcowej fazie akcji byli transportowani skuterem. O godz. 18 wszystkich ewakuowano na Przełęcz Krowiarki. W akcji brało udział 13 ratowników.

ŁUKASZ BOBEK

Tarnów

Pożar budynku u Ojców Bernardynów

Zgłoszenie o pożarze wpłynęło w czwartek o godz. 18.39. Gasiło go 11 strażaków z PSP w Tarnowie. Po ugaszeniu budynku gospodarczego obiekt został oddymiony. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Na miejscu nie udało się ustalić przyczyn pożaru. Straty oszacowano wstępnie na 10 tys. zł.

ROBERT GĄSIOREK

Muszyna, Piwniczna, Krynica

Gminy testują ekologiczne autobusy

Trzy uzdrowiskowe gminy testowały w czwartek elektryczny autobus polskiej marki Pilea ARP. - W ramach współpracy trzech gmin zabiegamy o pilotażowy program pozwalający uruchomić komunikację obsługiwaną przez autobusy elektryczne. Na razie testujemy - mówi Jan Golba, burmistrz Muszyny.

JANUSZ BOBREK

Nowy Sącz

Oszustwa „na krewnego"

Policja otrzymała wczoraj cztery zgłoszenia z terenu Sądecczyzny o próbie oszustwa. Na szczęście seniorzy zorientowali się w porę. Jak wyjaśnia podkom. Justyna Basiaga z Komendy Miejskiej w Nowym Sączu, oszuści dzwonili do seniorów podając się za córkę lub syna. - Mieli tę samą legendę: że krewny spowodował wypadek i trzeba zapłacić, aby uniknął aresztowania - mówi policjantka. Gdy podejrzewamy, że dzwoni oszust, należy przerwać połączenie, a potem powiadomić policję.

TATIANA BIELA

Kierowcy szarżują na przejeździe kolejowym

Rzezawa (pow. bocheński)

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Coraz więcej kierowców ignoruje zasady ruchu obowiązujące na przejeździe kolejowym w Rzezawie. W środę na gorącym uczynku zatrzymano kierowcę, który wjechał na przejazd, choć rogatki jeszcze nie podniosły się do końca. Kierowca dostał 300 zł mandatu i 4 punkty karne.

Kierowcy wjeżdżają na przejazd, gdy świeci się czerwone światło. Zdarzyło się już, że kierowca utknął między rogatkami i żeby uniknąć zderzenia z pociągiem wyjechał, wyłamując je. W odpowiedzi na to zjawisko, miejsce to zaczęli patrolować policjanci.

- Kierujący pojazdami regularnie łamią tam przepisy, co może doprowadzić do zderzenia z pociągiem, a to przecież śmiertelne zagrożenie - mówi st. sierż. Daniel Bułatowicz, oficer prasowy policji w Bochni.

Policja przypomina, że drogi dojazdowe do przejazdów kolejowo-drogowych są oznakowane odpowiednio wcześnie, co ma przekazać informację uczestnikom ruchu o obowiązku zachowania szczególnej ostrożności. Za niedostosowanie się do obowiązku zakazu wjazdu na przejazd kolejowy, pomimo że opuszczanie rogatek zostało rozpoczęte lub ich podnoszenie nie zostało zakończone, taryfikator przewiduje mandat w wysokości 300 zł. Taka sama grzywna grozi za omijanie zapór oraz unieruchomienie pojazdu na przejeździe kolejowym. Mandat karny w wysokości 250 zł obowiązuje za wyprzedzanie na przejeździe kolejowym. ©℗

eprasa.pl b47bc9a00e

Linia tramwajowa do Górki Narodowej bez pętli końcowej?

Komunikacja

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Trwa budowa linii tramwajowej z Krowodrzy Górki do Górki Narodowej. Wciąż nie wiadomo, czy wraz z ukończeniem nowej trasy będzie także gotowa pętla końcowa. Przedstawiciele miasta liczą na to, że uda się wszystko wykonać w całości do końca 2022 roku. Mieszkańcy mają jednak obawy, czy tak się stanie.

FOT. ZIM KRAKÓW

Wciąż nie wiadomo, czy wraz z ukończeniem nowej trasy będzie także gotowa pętla końcowa

- Termin zakończenia całego zadania, łącznie z pętlą tramwajową i terminalem autobusowym na Górce Narodowej to koniec 2022 roku. W trakcie postępowania przygotowawczego pojawił się problem zanieczyszczenia gruntów, na których ma powstać pętla końcowa, a co za tym idzie konieczność remediacji tych gruntów - informuje Jan Machowski z Zarządu Inwestycji Miejskich w Krakowie.

Przypomnijmy, że remediacja to działania zmierzające do usunięcia lub zmniejszenia ilości zanieczyszczeń powierzchni ziemi, wprowadzonych do niej w wyniku działalności człowieka. Celem remediacji jest przywrócenie środowisku - glebie, leżącej pod nią ziemi i wodom gruntowym wcześniejszych wartośc.

W ZIM przyznają także, że zanim będzie można przystąpić do remediacji to wcześniej jednak, wydana w ubiegłym roku na podstawie tzw. specustawy decyzja zezwalająca na realizację inwestycji drogowej (ZRID) dla budowy Krakowskiego Szybkiego Tramwaju do Górki Narodowej z rygorem natychmiastowej wykonalności musi stać się ostateczna. - Obecnie w tej sprawie toczy się postępowanie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim. Mamy nadzieję, że to postępowanie zakończy się w najbliższych miesiącach i będzie można wystąpić o stosowną decyzję RDOŚ - wyjaśnia Jan Machowski. - Do zakończenia projektu mamy 21 miesięcy, więc nie widzimy zagrożenia dla terminu realizacji całego zadania - dodaje.

Podczas przeprowadzonej niedawno debaty internetowej dotyczącej budowy linii tramwajowej na Górkę Narodową rozważano, że ewentualnie gdyby pętla powstała później (np. o kilka miesięcy) niż sama trasa, to do czasu pełnego zakończenia inwestycji mogłyby jeździć tramwaje dwukierunkowe.

Przypomnijmy, że linia tramwajowa KST Krowodrza Górka - Górka Narodowa będzie miała ponad 5 km długości. Pozwoli na wygodny przejazd z północnych obrzeży do centrum miasta w niewiele ponad 20 minut. W ramach zadania powstaną 23 perony tramwajowe. Do dyspozycji zmotoryzowanych oddanych zostanie łącznie 447 miejsc postojowych działających w systemie park&ride.

Z pętli Krowodrza Górka torowisko poprowadzone zostanie na północ, przez nowe, dwupoziomowe skrzyżowanie z ul. Opolską. Na wysokości ul. Pachońskiego skręci na wschód i przez ul. Siewną dojedzie do ul. Bociana. Tam z kolei skręci na północ. Pętla - z nowoczesnym dworcem - będzie znajdować w pobliżu al. 29 Listopada.

Projekt zakłada m.in. budowę 5 km nowych dróg i rozbudowę ulic. Przy końcówce linii zlokalizowany ma być parking typu park&ride (dwa powstaną przy pętli „Krowodrza Górka" i przy ul. Pachońskiego). ©℗

Kucharz z Suchej Beskidzkiej oskarżony o kierowanie gangiem

Przestępczość

Artur Drożdżak
artur.drozdzak@polskapress.pl

48-letni Maciej P. z Suchej Beskidzkiej odpowie przed krakowskim sądem za kierowanie gangiem przemytników narkotyków. Mężczyzna, z wykształcenia kucharz, a zawodu administrator stron internetowych, ma już na koncie inne przestępstwa narkotykowe. Grozi mu do 15 lat więzienia. Akt oskarżenia wpłynął do sądu.

Zdaniem śledczych Maciej P. w 2014 r. uczestniczył w obrocie amfetaminy o wartości 5 tys. zł, którą zapłacił za używany samochód marki jaguar i osiągnął z transakcji korzyść 2700 zł. Kierował też w latach 2014-15 grupą przestępczą, która obracała kokainą, 6 kg substancji MDMA wartej 360 tys. zł i 11 kg marihuany za 230 tys. zł. Nabył też kokainę o wartości 190 tys. zł. Brał ponadto udział w obrocie tabletkami ekstazy.

Gang został rozbity w 2014 r., gdy wyszło na jaw, że jego członkowie przemycają niedozwolone substancje z Czech, Niemiec i Holandii. Z 12 oskarżonych osób tylko jedna jest po wyroku, procesy pozostałych trwają.

Sprawa sądowa Macieja P. będzie się toczyła w odrębnym trybie. Z ustaleń wynika, że oskarżony najpierw zawiązał przestępczą spółkę z Sławomirem M. ps. Włoch, a potem go sobie podporządkował.

Sam organizował przemyt i go finansował, ale ich nie przewoził z obawy przed wpadką. Z Holandii narkotyki kupowane u obcokrajowców trafiały do Polski ukryte w busach, był też przypadek przemytu narkotyków do Wielkiej Brytanii, kurier przemycił kokainę w pakietach, które połknął, a potem sprzedał je Polakom w Anglii.

Maciej P. odpowiada też za dostarczenie 1 kg substancji MDMA w Bielsku Białej. Oskarżonego pogrążały zeznania skruszonego przestępcy Marcina K. ps. Gruby, który chce zerwać z kryminalną przeszłością i opowiada o przemycie narkotyków, w którym uczestniczył od roku 2009. Marcin K. o oskarżonym wypowiada się, że się go obawia, bo postrzega go jako osobę niebezpieczną i ściśle współpracującą z bojówką pseudokibiców Cracovii. ©℗

PROJEKT SPECJALNY 0310080063

WIELKA AKCJA
GAZETY KRAKOWSKIEJ I DZIENNIKA POLSKIEGO

WSZYSTKIE DZIECI CHCĄ BYĆ W SIECI!

Dzięki wsparciu naszych Partnerów zakupimy wymarzony sprzęt komputerowy dla podopiecznych Centrum Opieki nad Dzieckiem „Razem" w Gorlicach.

Szczegóły w serwisach gazetakrakowska.pl i dziennikpolski24.pl

eprasa.pl b47bc9a00e

Informacja o tragedii wstrząsnęła Polską

Rocznica

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

W sobotę mija 11 lat od najtragiczniejszego wydarzenia w najnowszej historii Polski. 10 kwietnia 2010 r. o godz. 8.41 samolot Tu-154m rozbił się pod Smoleńskiem. Zginęło 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński i jego żona Maria.

Do Smoleńska, na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej oprócz prezydenta i pierwszej damy lecieli m.in. ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, prezes IPN Janusz Kurtyka, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, szef Kancelarii Prezydenta Władysław Stasiak, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Aleksander Szczygło, Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski, prezes NBP Sławomir Skrzypek, posłowie wszystkich klubów parlamentarnych oraz inne osoby, które zapisały się w historii Polski.

10 kwietnia 2010 roku samolot Tu-154M odbywał lot na trasie Warszawa - Smoleńsk. Zgodnie z planem lotu rejs miał trwać 75 minut. Maszyna rozbiła się podczas podejścia do lądowania na wojskowym lotnisku Smoleńsk-Siewiernyj. Informacja o katastrofie wstrząsnęła Polską w sobotni poranek. Przed Pałacem Prezydenckim zaczęli się gromadzić ludzie. Tak było przez wiele dni.

18 kwietnia 2010 r. w Krakowie odbył się uroczysty pogrzeb prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii Kaczyńskiej. Para prezydencka została pochowana z honorami wojskowymi w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu.

Co roku 10 kwietnia organizowane są uroczystości upamiętniające ofiary katastrofy. W tym roku, w związku z obowiązującymi obostrzeniami, będą one zorganizowane w ścisłym reżimie sanitarnym - tak zapowiedział szef KPRM. Michał Dworczyk na antenie TVP mówił, że rano w Warszawie odbędzie się msza, potem nastąpi złożenie kwiatów na grobach ofiar katastrofy. Wieczorem na Starym Mieście, również jak co miesiąc, będzie miała miejsce msza w intencji ofiar.

©℗

Awantura w przeddzień rocznicy katastrofy

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Prokuratura Krajowa poinformowała w przeddzień rocznicy katastrofy smoleńskiej, że śledztwo w sprawie wypadku prezydenckiego samolotu w Smoleńsku zostało przedłużone do 31 grudnia 2021 roku.

Sprawa budzi do tej pory duże emocje, zwłaszcza że, jak dotąd, służby nie zakończyły pracy nad śledztwem, które, zdaniem posłów opozycji, ma jedynie wymiar czysto polityczny.

W komunikacie prokuratury czytamy, że „prowadzone są czynności dowodowe dostarczające nowe informacje pozwalające na wyjaśnienie przyczyn katastrofy samolotu TU154M o numerze 101".

Prokuratura wskazała, że śledztwa w sprawie prowadzą zespoły biegłych z Polski, Portugalii, Danii i Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Irlandii, Wielkiej Brytanii i Węgier. Podkreślono przy tym, że zespół śledczy kieruje do organów rosyjskich ponaglenia dotyczące wykonania niezrealizowanych dotychczas wniosków o udzielenie pomocy prawnej. Prokuratura wnioskowała również o zwrot wraku. „Brak pozytywnego rozpoznania polskich wniosków przez władze rosyjskie uniemożliwia realizację istotnych dla postępowania czynności procesowych" - czytamy w komunikacie.

Tymczasem w piątek posłowie Koalicji Obywatelskiej: Marcin Kierwiński i Maciej Lasek zażądali rozwiązania tzw. podkomisji smoleńskiej, którą kieruje b. szef MON Antoni Macierewicz. – Jesteśmy w przeddzień kolejnej rocznicy strasznej katastrofy lotniczej, która dotknęła wszystkich Polaków, która dotknęła polityków ze wszystkich opcji politycznych. Ale dziś chcemy z państwem rozmawiać o kwestii podkomisji pana Macierewicza, bo znów zbliża się kolejna rocznica tej strasznej katastrofy i znów jak upiór budzi się Antoni Macierewicz – mówił Marcin Kierwiński podczas konferencji prasowej.

Zdaniem polityka, komisja „w założeniu PiS i w założeniu samego Macierewicza miała cel stricte polityczny". - Miała podtrzymywać kłamstwo smoleńskie. Miała podtrzymywać to wielkie kłamstwo, jeden z mitów założycielskich władzy PiS – mówił poseł. ©℗

Zmiany w szczepieniach. Ma być łatwiej i szybciej

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Warszawa

Szef KPRM Michał Dworczyk przekazał, że znacznie został poszerzony dostęp do szczepień i do osób uprawnionych do kwalifikacji do szczepień.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Od teraz kwalifikację do szczepień mogą wykonywać inni pracownicy sektora zdrowotnego

- Jest to jeden z kroków w kierunku przyspieszania procesu szczepień, upraszczania procedur. Dość powiedzieć, że jeśli chodzi o kwalifikację, to o ile do tej pory kwalifikować do szczepienia mógł wyłącznie lekarz i to była taka polska specyfika, o tyle 10 razy więcej osób, zawodów będzie dopuszczonych do kwalifikacji i dołączymy w ten sposób do bardzo wielu krajów, które w taki sposób prowadzą szczepienia - mówił w piątek pełnomocnik rządu ds. szczepień.

Michał Dworczyk przyznał, że od czas do czasu „jakieś szczepionki mogą się zmarnować, bo np. jest jakieś uszkodzenie mechaniczne lub, co zdarza się bardzo rzadko, pacjent się nie zjawi". - W sytuacji, kiedy nie zjawia się pacjent, można zaszczepić dowolnego innego pacjenta, który nie jest zapisany na termin, ale ma wystawione e-skierowanie – tłumaczył minister .- Mamy ponad 10 milionów osób uprawnionych, żeby otrzymać szczepionkę, więc jest z kogo wybierać – dodał.

Wskazał również, że resort chce „uniknąć nadużyć, które mogłyby się pojawić na tym etapie".

Czas na szczepienie kolejnych roczników. - Od poniedziałku od północy osoby urodzone w 1962 roku mogą rejestrować się na szczepienia – poinformował pełnomocnik rządu ds. szczepień.

Dworczyk stwierdził, że trzeba być w tym względzie elastycznym. - Ale jeśli np. zacznie brakować terminów z powodu dużego zainteresowania, to możemy na jeden lub dwa dni wstrzymać proces rejestracji. W drugą stronę również - możemy przyspieszać rejestracje – tłumaczył. - Im szczepień wykonywanych będzie więcej, tym bardziej musimy być elastyczni, na bieżąco będziemy informować o wszelkich zmianach – dodał.

- Dzisiaj również publikujemy uproszczoną kwalifikację. Będzie się wyłącznie odbywała przez wypełnienie karty kwalifikacyjnej. Publikujemy tę kartę. To prosty kwestionariusz, który wypełnia pacjent, podpisując się. Jeśli są jakiekolwiek wątpliwości, pacjent będzie kierowany do lekarza – przekazał szef KPRM.

- Mamy ponad 6,5 tys. punktów, które od stycznia realizują szczepienia. (...) Cały czas mamy ten sam problem - jest za mało szczepionek – mówił szef KPRM.

Wskazał, że dziś nie ma problemu, żeby zadzwonić i zapisać się jeszcze na termin kwietniowy. - My to przerabiamy i sami tego doświadczamy w ostatnich dniach, staramy się, żeby osoby powyżej 60. roku życia zostały przesunięte z maja na terminy kwietniowe, w większości miejsc jest to możliwe – mówił.

Dodał jednak, że są takie miejsca, gdzie mimo zapewnienia dodatkowych szczepionek przyspieszenie byłoby niemożliwe, bo tam szczepią głównie małe punkty. - W takich miejscach potrzebne są nowe punkty i takie będą tworzone – tłumaczył.

Pełnomocnik rządu ds. szczepień odniósł się do informacji, że w Polce marnuje się część szczepionek. - Polska ma jeden z najniższych wskaźników utylizacji szczepionek w całej Europie. Mniej więcej jedna na tysiąc szczepionek jest utylizowana i warto to podkreślać. To jest zasługa osób, które prowadzą w punktach szczepień swoje działania - mówił.

Minister zdrowia Adam Niedzielski przekazał, że sytuacja epidemiczna jest nadal bardzo trudna. - Dzisiejsze wyniki wskazują, że będziemy mieli cały czas dużą liczbę zachorowań. Dzisiaj będzie odnotowanych ponad 28 tysięcy przypadków zachorowań i ponad 700 zgonów. Ta sytuacja pokazuje, że mamy do czynienia z trudną rzeczywistością. Pandemia nadal jest realnym zagrożeniem – mówił.

Lider SP: Nie poprzemy Funduszu Odbudowy. Szef PiS: Koalicja padnie

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Lider Solidarnej Polski Zbigniew Ziobro po raz kolejny podkreślił, że jego ugrupowanie nie poprze unijnego Funduszu Odbudowy.

Minister sprawiedliwości, pytany na antenie Polsat News, o kwestię unijnego Funduszu Odbudowy, oświadczył, że nie weźmie odpowiedzialności za „zmianę zobowiązań wobec wyborców".

Dodał, że traktuje „serio wiarygodność w polityce" i umówił się z wyborcami, że będzie bronił tego, „co jest dla nich wartością", dla tych ludzi, którzy głosowali na niego i na Solidarną Polskę. - Gdybym dzisiaj zagłosował za rozwiązaniami, które sprawiają, że UE może w sensie politycznym karcić polskiego prezydenta, polski parlament, polski rząd, bo np. nie wprowadzają małżeństw homoseksualnych, gdybym zagłosował za rozwiązaniami, które pozwalają właśnie opodatkowywać Polaków przez KE, a nie przez polski parlament, gdybym zagłosował za rozwiązaniami, które oznaczają, że w przyszłości Polacy mamieni rzekomymi darmowymi pieniędzmi z UE, co jest nieprawdą, bo to są pożyczki i dotacje, które będziemy musieli spłacać, w przyszłości Polacy będą musieli płacić też za długi Grecji np., bo Grecja dzisiaj jest już bankrutem, niektórzy uważają, i nie spłaci tej pożyczki, no to wtedy byłbym wiarołomny - stwierdził Zbigniew Ziobro.

Szef Solidarnej Polski dodał, że w polityce każdy bierze odpowiedzialność za własne decyzje polityczne. - Jarosław Kaczyński przedstawia argumenty, którymi się kieruje, podejmując inne decyzje niż te, które były faktycznie przyjęte w naszym wspólnym programie Zjednoczonej Prawicy i inne niż te, które przekazał premier Morawiecki - mówił minister. - Przypomnę wypowiedzi z parlamentu premiera, który mówił kategorycznie - nie stawiając przecinka, tylko kropkę na końcu zdania - że jeżeli będzie połączenie budżetu z tzw. warunkowością praworządności, czyli będzie mechanizm, który będzie pozwalał KE blokować pieniądze, które nam się należą, jak psu kość, na mocy traktatów z UE, to wtedy będzie polskie weto, a potem premier zmienił zdanie, przekonał do tego PiS, ale nas nie przekonał i w związku z tym my jesteśmy konsekwentni - stwierdził Zbigniew Ziobro.

Fundusz Odbudowy w wysokości 750 mld euro ma umożliwić Komisji Europejskiej pozyskiwanie funduszy na rynku kapitałowym

Lider PiS Jarosław Kaczyński podkreśli w rozmowie ze środową „Gazeta Polską", że głosowanie w sprawie Funduszu Odbudowy jest w interesie wszystkich sił politycznych w naszym parlamencie. - Liczę na rozsądek i opamiętanie nawet totalnej opozycji w tej sprawie (...) Obawiam się, że jeśli chodzi o Solidarną Polskę, to te nadzieje mogą okazać się płonne - mówił.

Pytany, czy koalicja rządząca przetrwa, jeśli Solidarna Polska nie zagłosuje „za", odpowiedział, że jeśli to głosowanie zostanie przegrane to „nie". - Groźne są sprzeciwy prowadzące do porażki. I z nich trzeba wyciągać wnioski (...) Akurat to głosowanie jest arcyważne - zaznaczył.

eprasa.pl b47bc9a00e

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Książę Filip nie żyje. Małżonek królowej Elżbiety II miał 99 lat

Londyn

Zmarł książę Filip, mąż królowej brytyjskiej. Za dwa miesiące skończyłby sto lat.

„Jego Królewska Wysokość odszedł spokojnie dziś rano na zamku Windsor" - brzmiał komunikat Pałacu Buckingham. Z głębokim smutkiem Jej Wysokość Królowa ogłosiła śmierć swojego ukochanego męża, Jego Królewskiej Wysokości Księcia Filipa, księcia Edynburga.

Królowa Elżbieta II udostępniła przejmujące zdjęcie Filipa, mówiąc o swoim głębokim smutku i hołdzie złożonym ukochanemu mężowi.

Na wieść o śmierci księcia, brytyjskie stacje telewizyjne natychmiast przerwały audycje i puszczały hymn narodowy. Oficjalną stronę internetową rodziny królewskiej zastąpiła tylko jedna informacja, o hołdzie dla księcia Filipa.

Premier Boris Johnson złożył hołd zmarłemu, mówiąc, że pomógł on kierować rodziną królewską i monarchią, tak aby pozostała instytucją niezbędną dla zachowania równowagi i szczęścia życia narodowego Brytyjczyków. Przemawiając na Downing Street, Johnson dodał, że książę był ekologiem i mistrzem świata, jeśli chodzi o sprawy przyrody na długo przed tym, zanim stało się to modne.

- Dzięki swoim nagrodom książę kształtował i inspirował życie młodych ludzi, a podczas dziesiątek tysięcy wydarzeń spełnił ich nadzieje i pobudził ambicje. Pamiętamy księcia za to wszystko, a przede wszystkim za jego niezłomne wsparcie Jej Królewskiej Mości - dodał wyraźnie wzruszony premier.

Śmierć księcia Filipa nastąpiła zaledwie kilka tygodni po tym, jak 16 lutego został zabrany do londyńskiego szpitala króla Edwarda VII. Powodem było złe samopoczucie arystokraty. Dwa tygodnie później przeniesiono do szpitala St Bart's, by leczyć go z infekcji i dolegliwości serca. Pałac Buckingham ogłosił wtedy, 16 marca, że został wypisany ze szpitala i był w dobrym nastroju.

O księciu Filipie mówiono, że był jednym z najbardziej zapracowanych członków rodziny królewskiej. Od 1952 roku uczestniczył w ponad 22 tysiącach różnych spotkań, odbył ponad 600 zagranicznych podróży, a w jego życiorysie nie brakowało gaf, które popełniał, dowcipów, którymi sypał i mądrości, z jaką wielokrotnie przemawiał. W młodości prowadził burzliwe życie, nie stronił od towarzyskich spotkań i zabaw. Zrezygnował z obowiązków publicznych dopiero w wieku 96 lat w 2017 roku, po 65 latach obecności w życiu publicznym.

Mimo przejścia na emeryturę w ubiegłym roku przekazał podziękowania pracownikom brytyjskiej służby zdrowia, którzy bohatersko zmagali się z pandemią. W ostatnich latach zmagał się z problemami zdrowotnymi, m.in. trafił do szpitala przed Bożym Narodzeniem w 2019 roku po upadku. Brał też udział w wypadku samochodowym w styczniu 2019 roku po zderzeniu jego pojazdu z innym samochodem. Miał nie tylko problemy z sercem, dokuczał mu artretyzm, przeszedł zabiegi z powodu dolegliwości gastrycznych i infekcji pęcherza moczowego.

FOT. KEYSTONE PICTURES USA / EYEVINE/EAST NEWS

Ślub królowej i księcia odbył się 20 listopada 1947 r. w Westminster Abbey w Londynie

KSIĄŻĘ Z SERIALU

Serial telewizyjny „The Crown", którego pierwszy sezon zadebiutował na platformie Netflix w 2016 roku, zdecydowanie przyczynił się do ponownego zdefiniowania wizerunku księcia Filipa. Niewątpliwie w scenariuszu przedstawiono go jako buntownika z wielkim sercem, który poświęcił swoje ambicje, by wziąć ślub z Elżbietą. Jednak w wizji serialu nie jest to sielska miłość, ponieważ oprócz poświęcenia się małżonce pojawia się także zazdrość o jej władzę czy złość na bezradność w stosunku do instytucji monarchii.

74 lata życia u boku królowej Anglii

Londyn

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Książę Filip był najdłużej żyjącym małżonkiem władcy w historii imperium brytyjskiego.

Urodził się na greckiej wyspie Korfu 10 czerwca 1921 r. jako syn księżnej Anny z Battenberg i brytyjsko-duńskiego księcia Andrzeja. Jego rodzina została wygnana z Grecji, a jego jako małego chłopca przeniesiono na okręt brytyjskiej marynarki wojennej w skrzyni po pomarańczach. Potem był kadetem w Royal Naval College, a w 1942 został jednym z najmłodszych poruczników brytyjskiej marynarki.

Ożenił się z Elżbietą w 1947 roku, przy czym znali się od r. 1934. Para królewska miała czworo dzieci - Karola, urodzonego w 1948 roku, Annę (1950), Andrzeja (1960) i Edwarda (1964) r. Doczekali się ośmiorga wnucząt i tyle samo prawnucząt. Książę Filip był najdłużej żyjącym mężczyzną w historii brytyjskiej rodziny królewskiej. Był również najdłużej żyjącym w historii brytyjskiej monarchii współmałżonkiem. ©℗

REKLAMA 0110101873

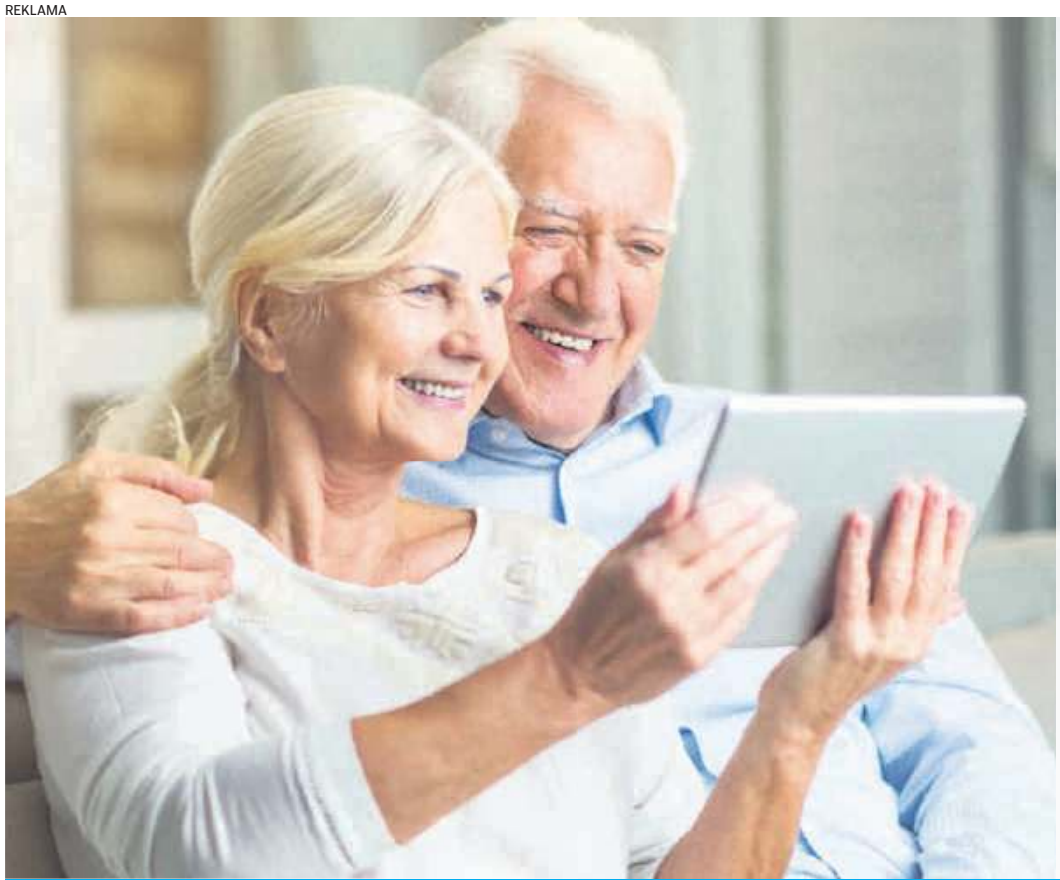

forum seniora w internecie

21 kwietnia, godz. 10.00

Bezpłatne spotkanie w internecie „Forum aktywnego Seniora"

Zapraszamy na stronę
www.gazetakrakowska.pl/forumseniora
- w programie wykłady ekspertów oraz odpowiedzi na najważniejsze pytania z zakresu zdrowia i bezpieczeństwa osób starszych
- zapisz się na bezpłatną konferencję i weź udział w konkursie z atrakcyjnymi nagrodami.

Szczegóły na
www.gazetakrakowska.pl/forumseniora

Gość Specjalny:
Anna Dymna

foto. Ewa Zaleska – archiwum Fundacji „Mimo Wszystko"

Patronat honorowy: JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Jacek Popiel; Marszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski

Organizatorzy: Dziennik Polski, Gazeta Krakowska
Partner główny: Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Partnerzy: Małopolska, Uzdrowisko Krynica-Żegiestów S.A. 1793, Amethyst Radiotherapy, Wodociągi Miasta Krakowa 120 lat! Jesteśmy z Wami. Każdego dnia., fit mind

eprasa.pl b47bc9a00e

Pani Ania zawsze wspierała innych. Teraz sama może liczyć na pomoc

Anna Gronczewska
redakcja.krakow@polskapress.pl

„Nasz nowy dom"

Katarzyna Dowbor odwiedziła łódzkie Bałuty. Pomogła pani Ani i jej wnuczce Gabrysi. Na twarzy kobiety wreszcie zagościł uśmiech. Mieszka teraz w pięknie wyremontowanym domu. Wcześniej spadło na nią pasmo nieszczęść...

Pani Ania pokazuje nam, jak wygląda jej domu po wizycie polsatowskiej ekipy „Naszego nowego domu" i Katarzyny Dowbor. Pachną świeżością dopiero ułożone panele. W łazience nowa kabina prysznicowa, pralka. W niewielkim salonie nowe meble i duży telewizor. 11-letnia Gabrysia siedzi w swoim pokoju przed komputerem.

- Ma zdalne lekcje - tłumaczy jej babcia. - Ale bardzo się cieszy, że ma wreszcie swój pokój. Wcześniej spałyśmy razem, warunki były bardzo trudne.

Anna Malinowska to osoba, którą zna wielu mieszkańców Łodzi i okolic. Przez wiele lat prowadziła bar „Modrzewiak". Zjeżdżali tam na kapuśniak z prażokami, pstrąga z grilla, czy zalewajkę i szarlotkę rowerzyści. Jak zapewnia pani Ania, wszystko robiła sama, ze świeżych produktów.

- Pani Ania to bardzo miła, sympatyczna kobieta - mówi Kasia, która wiele razy podczas przejażdżek rowerowych po Łagiewnikach i Arturówku odwiedzała ten bar. - Stwarzała bardzo dobrą atmosferę, a smak zalewajki to pamiętam do dzisiaj!

- Niestety GS, do którego należał budynek, wymówił mi umowę i sprzedał komu innemu - żali się pani Ania.

Jej dom stoi naprzeciw zielonego budynku, w którym przez lata mieścił się bar. Pani Ania mówi, że w tej okolicy się wychowała i spędziła całe swoje życie.

- Ten teren nazywał się Modrzew, dopiero w 1957 roku został włączony do Łodzi - tłumaczy pani Ania. - Zresztą teren, na którym stoi bar, moja mama wiele lat temu po śmierci ojca sprzedała GS-owi. Nastąpiła potem zmiana pieniędzy i za to, co dostała, kupiła sobie puchową kołdrę i dwie poduszki. A ten budynek budowała cała okolica. Nawet mój szwagier. Potem w nagrodę dostali książkę. Siostra ma ją do dzisiaj.

Pani Ania skończyła szkoły handlowe, wiele lat pracowała w handlu. W 1977 roku zatrudniła się w „Feniksie", bo tam lepiej płacili. W końcu w 1984 roku zajęła się krawiectwem.

- Brakowało ubrań, to się uszyło, sprzedawało się na rynkach w Polsce albo wiozło się na Węgry - wspomina. - Od 1990 roku prowadziłam sklep i bar. Potem skupiłam się na barze „Modrzewiak". Pootwierali różne supermarkety i interes w sklepie nie szedł już dobrze.

Kiedy pani Ania prowadziła bar „Modrzewiak", na brak klientów nie narzekała, ale nagle jej świat zaczął się walić. W ostatnich latach prowadziła bar ze swoim partnerem Jankiem.

- Janek w 2018 roku zachorował - opowiada. - Od sierpnia czuł się źle. Poprzeziębiał grypy. Padło na serce, układ krążenia. W styczniu 2019 roku było z nim już tak źle, że zawiozłam go do szpitala. Umarł 26 stycznia.

Pół roku później nowotwór stwierdzono u 37-letniej córki pani Ani. Urszulę bolał od dłuższego czasu żołądek. Zrobiła gastroskopię.

- Okazało się, że to zaawansowany nowotwór żołądka - dodaje pani Ania. - Szybko wszystko poszło. Przerzuty do kości, szpiku kostnego. Nikomu nie życzę, by przeżył śmierć własnego dziecka!

Urszula zmarła 8 marca 2020 roku. Pani Ania została z wnuczką Gabrysią, która uczy się teraz w czwartej klasie szkoły podstawowej.

- Muszę żyć dla niej! - zapewnia. - Z Gabrysią nie ma problemów. Bardzo dobrze się uczy.

Dom, w którym jeszcze niedawno mieszkały 64-letnia pani Ania i Gabrysia, znajdował się w fatalnym stanie. Mieszkały tylko w jednym pokoju, w drugim dwie ściany pokryte były grzybem spowodowanym brakiem rynien. Woda wsiąkała w ściany jak w gąbkę.

Babcia i wnuczka zmuszone były spać w jednym łóżku. Ogrzewanie domu zapewniał stary piec ulokowany w głębokiej piwnicy.

FOT. MATERIAŁY TELEWIZJA POLSAT

Pani Ania z wnuczką Gabrysią i Katarzyną Dowbor w wyremontowanym mieszkaniu na łódzkich Bałutach

Chora na astmę pani Ania nosiła węgiel i wdychała pył, co rujnowało jej zdrowie. Sytuacja rodziny była beznadziejna.

- Wszystkie pieniądze ładowałam w bar, który mi zabrano - żali się pani Ania. - Zaniedbałam przez to dom...

Do programu „Nasz nowy dom" została zgłoszona z dwóch źródeł. Jeden wniosek złożyła koordynator rodzin zastępczych, drugi jedna z rowerzystek, która często odwiedzała „Modrzewiaka".

- To nie jest tak, że każdego do programu przyjmują - twierdzi pani Ania. - Sprawdzają najpierw wszystko. Musiałam ekipie pokazać wiele dokumentów. Między innymi akt własności domu. Od momentu zgłoszenia do programu do wizyty ekipy minęły cztery miesiące.

Ekipa „Naszego nowego domu" pojawiła się u pani Ani 4 stycznia rano. Pod dom zajechały auta, dziesięciu filmowców i pani reżyser Joasia.

- Od rana kręcili zdjęcia - opowiada nam pani Ania. - Było po godzinie czwartej, gdy kazali nam z Gabrysią wyjść przed dom. Tam czekała na nas Kasia Dowbor. Było to dla nas zaskoczenie. Powiedziała, że wyremontują nasz dom.

Pani Ania nie zapomni słów, które wypowiedziała wtedy znana dziennikarka.

- Pani Aniu, Gabrysiu, bardzo wiele w życiu przeszłyście - mówiła Katarzyna Dowbor. - Kiedy człowiek ma tyle problemów, tyle kłopotów, to powinien mieć bezpieczne schronienie. Niejeden by się poddał, mając tyle stresów, tyle problemów, a pani jednak walczy, bo ma pani dla kogo walczyć. Ja jestem przerażona tym budynkiem, miejscem, w którym musicie żyć i mieszkać. Takiego grzyba, jak siedem lat robimy ten program, nie widziałam. Te problemy z piecem, z centralnym ogrzewaniem, te podłogi, które się załamują. Nie wspomnę już o łazience i o kuchni, bo tego tak naprawdę nie ma. Ten dom wymaga generalnego remontu, tu trzeba zmienić wszystko.

Już kilku rowerzystów obiecało, że pomoże mi uporządkować teren. Sama nie dam rady. Wierzę jednak, że z pomocą dobrych ludzi uda mi się pokonać trudności

Pani Ania opowiada, że dostały piętnaście minut na spakowanie. Potem zajechał samochód, który zawiózł ją i Gabrysię do Warszawy.

- Hotele były nieczynne więc zamieszkałyśmy na czas remontu w apartamencie - opowiada pani Ania. - Jedzenie przywoził nam catering. Było nam tam bardzo dobrze. Tak jak teraz w tym wyremontowanym domu.

Pani Ania i Gabrysia były szczęśliwe, wzruszone tym jak po remoncie wygląda ich dom. Dziewczynka ma wreszcie swój pokój, pani Ania też śpi sama.

- Cała ekipa „Naszego nowego domu" była bardzo miła - zapewnia Anna Malinowska. - Od robotników, po szefa ekipy Wiesława, architekt Martynę. No i Kasia Dowbor jest cudowna. Miła, sympatyczna, nic nie robi na pokaz.

Pani Ania jest szczęśliwa, że ma wyremontowany dom. Przyznaje, że sama, gdy jej się dobrze powodziło, pomagała innym. Po śmierci koleżanki co drugi dzień nosiła siatki z jedzeniem jej dzieciom.

- Jedna z sąsiadek urodziła dziecko - opowiada. - Miała 15 lat. Chciała je zostawić w szpitalu. W domu była bieda. Dziewczyna miała kilkoro rodzeństwa. Razem z ówczesną posłanką Elą Jankowską spowodowałyśmy, że dziewczyna zostawiła w domu syna. Nosiłam jej mleko, pampersy. Dziś ten chłopiec ma blisko 20 lat.

Pani Ania cieszy się, że spotyka się z życzliwością wielu osób. Do dziś nie może pogodzić się z tym, że GS sprzedał budynek po jej barze, w który tyle zainwestowała.

Śmierć córki, Janka, a potem zamieszanie z barem sprawiło, że ma coraz większe kłopoty ze zdrowiem. Ma nadciśnienie, a przecież musi być zdrowa dla Gabrysi. Teraz marzy, by dla rowerzystów otworzyć nowy lokal, teraz na terenie jej ogrodu.

- Już kilku rowerzystów obiecało, że pomoże mi uporządkować teren - dodaje. - Sama nie dam rady. Wierzę jednak, że z pomocą dobrych ludzi uda mi się pokonać trudności. ©℗

eprasa.pl b47bc9a00e

Helena Wysocka
helena.wysocka@polskapress.pl

FOT. HELENA WYSOCKA

W kapliczce błagają o cud, a w rzece spełniają marzenia

Przepływająca przez święte miejsce Jałówka nie dość, że zmienia swój bieg, to jeszcze ma cudowną moc. W przeszłości kąpał się w niej kto tylko mógł. Chorzy, by ulżyć cierpieniu, oraz zdrowi, by choroba nigdy ich nie dopadła. Dziś wciąż wielu moczy w tej rzeczce nogi

Podobno tym, którzy wejdą do Jałówki, spełniają się wszystkie życzenia - mówi Wojciech Stankiewicz, nadleśniczy ze Szczebry (w pow. augustowskim) troszczący się o porządek na uroczysku. - Słyszałem, że kobiety, które wcześniej miały problem z potomstwem, po zamoczeniu stóp w rzece zachodziły w ciążę. Ile w tym prawdy, nie wiem. Pewne natomiast jest to, że miejsce ma ogromną wartość historyczną oraz emocjonalną.

Najlepiej to widać po zapiskach w grubym brulionie, który leży na półce w stojącej przy rzece drewnianej kapliczce. Znaleźć tam można tysiące próśb o pomyślność, zdrowie i dostatnie życie, ale nie tylko. Kilka dni temu pani Krystyna napisała prośbę o ratunek dla narodu i oddalenie pandemii. Kobieta przyjechała do podraczkowskiego lasu aż z Bytomia. Z kolei mieszkaniec Gdańska prosił o „mądrość dla narodu". Co miał na myśli, nie sprecyzował.

Ale poza przyjeżdżającymi tu z modlitwą pielgrzymami, na uroczysko trafiają też wandale. Demolują kapliczkę, niszczą ledwo już trzymające pion drewniane krzyże i okalający je płotek. Z kolei właściciele położonych wokół kapliczki gruntów od paru miesięcy próbują ugrać coś dla siebie, domagając się opłaty za wejście na ich ziemię.

- Szkoda, że rozwalającego się mostu nie ma komu naprawić - mówi nie bez żalu mieszkanka pobliskiego Koniecboru.

A nadleśniczy Stankiewicz dodaje, że śmieci też nie ma komu zbierać. - Jedni przyjeżdżają się modlić, a drudzy rozrzucają po krzakach pampersy i butelki. Aż żal na to patrzeć.

Przyjeżdżają po cud

Święte miejsce znajduje się nad Rospudą, w Puszczy Augustowskiej. Aby tam dojechać, trzeba kierować się na Raczki, a dalej wypatrywać tabliczek, które wskazują leśny, dziurawy trakt. Uroczysko to kilka ogrodzonych starym płotem krzyży, drewniane świątki i niewielka kapliczka. Też drewniana. Warto zajrzeć do środka, bo jej ściany od wewnątrz obwieszone są obrazami świętych, różańcami i krzyżykami. Jest ich tak dużo, że aż trudno zliczyć. Drzwi do kapliczki są zawsze otwarte, a stromymi schodkami można wejść na pięterko, gdzie również próżno by szukać na ścianach wolnego miejsca. Obrazek wisi przy obrazku, a na nich różańce. To dary wiernych, którzy przyjechali do uroczyska w nadziei na cud.

- Ludzie zjeżdżają tutaj z całego kraju - opowiadają w Koniecborze. - Czasem o drogę pytają, nieraz o to, czy ktoś z Suwalszczyzny został uzdrowiony. Obmywają twarze w wodzie, nabierają jej do butelek i wracają do domów. Co dalej? Jeśli wierzyli, pewnie pomogło.

Kaplica znajduje się pośrodku niewielkiej polany, wśród starych drzew, nad brzegiem krętej Rospudy i w pobliżu malutkiej rzeczki Jałówki, która łączy Rospudę z jeziorem. Na uroczysku uwagę przykuwa duży krzyż, a na nim miedziana tabliczka, którą wykonał nieżyjący już proboszcz parafii w Janówce i pasjonat historii ks. Antoni Kochański. Duchowny tropił ślady Jaćwingów i na tabliczce napisał, że ów krzyż został postawiony w 1283 roku na pamiątkę ich chrztu. Twierdzi, że sakrament przyjęło wówczas około 1600 dusz, a zaraz potem wszyscy - w obawie przed prześladowaniami ze strony niechrzczonych Jaćwingów - wyemigrowali z tych terenów. Ale regionoznawcy i historycy tezy tej nie potwierdzają. Historyk Wojciech Batura przypomina, że na części spróchniałego krzyża widniała też inna, znacznie późniejsza data - rok 1857.

- Proboszczowi zawdzięczamy oficjalne uznanie tego miejsca za godne nabożeństw katolickich - precyzuje.

Od kiedy miejsce uznawane jest za święte, trudno powiedzieć. Historycy dotarli do dokumentów biskupa wigierskiego, który w 1811 roku zalecał dziekanowi augustowskiemu, aby „część zabobonną w parafii szczeberskiej na miejscu uroczysko Jałówka przy pniu sosny oddawaną starał się usunąć wyprowadzając lud z omamienia, w którym pozostaje". Oczywiście zalecenia biskupa na niewiele się zdały. Potępiany przez kler kult nie tyle nie upadł, co się nawet nie zachwiał.

Matka Boska na drzewie

Historii świętego miejsca jest tyle, co opowiadających ją ludzi. Według jednego z podań, miejscowej, słynącej z pobożności dziewczynie ukazała się na rosnącym tu dębie Matka Boska. Wiadomość o tym szybko rozniosła się po okolicy i ludzie zaczęli tłumnie odwiedzać cudowne miejsce, wydeptywać okoliczne łąki i przy okazji niszczyć sadzonki drzew, co nie spodobało się miejscowemu gajowemu. Mężczyzna w końcu ściął drzewo i puścił je do rzeki w nadziei, że pozbędzie się kłopotu. Ale rozłożyste konary dębu sprawiły, że nie ruszył on z prądem.

Ta historia też była różnie opowiadana. Niektórzy bowiem twierdzili, że obraz Matki Boskiej na dębie ujrzała nie pasterka, a miejscowy Żyd. Natomiast mężczyzna, który ściął święte drzewo, raz był w tych opowieściach leśnikiem, innym razem Niemcem, a nawet carskim generałem mieszkającym w pobliskich Mazurkach. Kim by nie był, to podobno spotkała go zasłużona kara - podczas ścinania dębu rozpętała się burza i piorun uderzył w jego dom, a ogień strawił cały majątek.

Jedna z legend też głosi, że w świętym miejscu na Jaćwingów napadli Tatarzy. Zaatakowani schronili się przed napastnikiem na drzewie, a uratowała ich Matka Boska, która ukryła Jaćwingów pod swoim niewidocznym płaszczem. Wściekli agresorzy ścieli drzewo i chcieli je spalić, ale nie udało im się, bo tylko się tliło. Wrzucili więc je do wody, sądząc, że spłynie z nurtem, ale też na próżno. Drzewo ciągle wracało w to samo miejsce. Wtedy wystraszeni Tatarzy sami wykonali nowy krzyż i ustawili go na środku polany. Od tego czasu mieszkańcy okolicznych wsi co roku, w dniu Świętego Jana, zbierali się w uroczysku i modlili. Składali ofiary i odbywali rytualne kąpiele. Obmywali się i chorzy, i zdrowi. Pierwsi, aby pozbyć się dolegliwości, a drudzy, by choroba nigdy ich nie dopadła. Z kolei cierpiący na zawroty głowy czy niedomagania szyi, mokrymi chustkami obwiązywali stojące wokół kaplicy krzyże. A pod nimi układali dary - jaja, sery czy płótna.

- Obyczaj zostawiania naturalnych ofiar przy grobach i obwiązywania krzyży ręcznikami zachował się do tej pory przy obchodach święta zmarłych na Białorusi, szczególnie na Mińszczyźnie - podkreśla historyk Wojciech Batura.

Jest jeszcze jedna opowieść dotycząca świętego miejsca. Wiadomo, że w pobliżu dworu w Dowspudzie stała cerkiew. To raptem 7 kilometrów od uroczyska i stąd przypuszczenie, że krzyże stoją na miejscu cerkiewnego cmentarza. Nie wiadomo jednak, czy aż tak daleko wożono by zmarłych. Być może gajowy z leśnictwa Rospuda miał rację mówiąc, że jakaś świątynia znajdowała się na terenie obecnego Ślepego Jeziorka. Ale zapadła się pod ziemię i w jej miejscu pojawiła się woda. Dziś, gdy dzwonią na sumę w raczkowskim kościele, to siedzący nad jeziorkiem podobno słyszą wydobywający się z głębokiej toni dźwięk dzwonów.

W okolicach krąży też opowieść, że tajemnica świętego miejsca tkwi w zupełnie czym innym. Że kiedy przybity wojennymi zawieruchami miejscowy lud szukał gdzie tylko się da oznak nadziei i łaski Bożej, dostrzegł ją w niepojętym zjawisku - w tym, że malutka rzeczka Jałówka jak na zawołanie potrafi zmieniać swój bieg.

Oaza dla kajakarzy

Dziś święte miejsce pełni kilka funkcji. Jest obiektem kultu i uroczym zakątkiem, który przyciąga tysiące turystów z całego kraju i z zagranicy. Co roku 24 czerwca zjeżdżają tu na odpust mieszkańcy okolicznych wsi. Modlą się nad rzeką i wracają do domów. Ale zawsze ktoś zostanie dłużej, by obmyć w wodzie twarz albo schłodzić strudzone stopy.

Uroczysko jest także miejscem wytchnienia dla kajakarzy, którzy często zatrzymują się w zakolu Rospudy na biwak. Ale w minionym roku wokół kapliczki pojawiły się ostrzeżenia, że to teren prywatny, a kajakarze opowiadali, jak zza drzew wyskakiwała kobieta i domagała się opłaty za przybicie do brzegu. Przy okazji oferowała kawałek ziemniaczanej babki. Też za pieniądze. - Z powodu turystów musiałem zaniechać uprawy pola, które z dziada pradziada należało do mojej rodziny - mówi właściciel położonej za drogą polany. - Dlaczego? Łąka była niszczona, wszędzie walały się śmieci.

W nadziei, że łatwiej będzie sprzątać, postawił trzy altany. Ale, mówiąc szczerze, niewiele to dało. - Rzeczywiście, problem z utrzymaniem porządku na uroczysku jest i to bardzo duży - przyznaje nadleśniczy Stankiewicz. - Czasem aż trudno sobie wyobrazić, jak wygląda polana po wizycie gości.

Wójt gminy Raczki Andrzej Szymulewski mówi, że święte miejsce to trudna do utrzymania atrakcja. Grunt jest pokrojony na kawałki, a każdy ma innego właściciela. Na przykład drewniany most, który wymaga bardzo pilnego remontu, należy do gminy Augustów. Są jeszcze tereny Wód Polskich, Lasów Państwowych, no i osób prywatnych. Wykonanie czegokolwiek wymaga wielu czasochłonnych uzgodnień z właścicielami. Na szczęście kaplica stoi na gruncie Lasów Państwowych, a te opłat nie pobierają.

A wiecie dlaczego Jałówka zmienia swój bieg? Fachowcy twierdzą, że dzieje się tak po prostu pod wpływem silnego prądu Rospudy...

©℗

eprasa.pl b47bc9a00e

REKLAMA 0010106255

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2020.256 ze zmianami) oraz art. 9ac ust. 1a ustawy z 28 marca 2003 r. *o transporcie kolejowym* (Dz.U.2020.1043 tekst jednolity),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek inwestora: **PKP Polskie Linie Kolejowej S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa**, działającego przez pełnomocnika Piotra Szumowicza, złożony 26.02.2021 r. (uzupełniony 18.03.2021 r. na wezwanie z 10.03.2021 r. wydane na podstawie art. 64 § 2 k.p.a.) w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **Rozbudowa ściany oporowej KP1 wzdłuż toru nr 3 linii kolejowej nr 91 (tor nr 1 linii kolejowej 629),** w ramach inwestycji pn.: „Budowa ciągu pieszo-rowerowego od km 1+530.985 do km 2+191.765 LK 91 wraz z rozbudową mostu w km 1.875 w torze nr 1 linii nr 629 (torze nr 3 linii nr 91) nad rzeką Wisłą oraz ulicami Podgórską i Zabłocie w Krakowie", realizowanej w ramach zadania inwestycyjnego pn.: Prace na linii kolejowej E30 na odc. Kraków Główny Towarowy - Rudzice wraz z dobudową torów linii aglomeracyjnej - ODCINEK 2 - szlak Kraków Główny do rzeki Wisły (od km 0.400 do km 1.750 LK91). Zakres robót budowlanych:

- rozbudowa ściany oporowej KP1;
- przebudowa oświetlenia PKP PLK S.A.;
- przebudowa kabli elektroenergetycznych PKP PLK S.A.;
- budowa odwodnienia ściany oporowej KP1;
- budowa sieci telekomunikacyjnej PKP PLK S.A.;
- budowa układu torowego;
- przebudowa sieci ciepłowniczej 2xDN200.

Adres zamierzenia budowlanego: województwo małopolskie, powiat Kraków, gmina Kraków, miejscowość Kraków, działki ewidencyjne numer: 60/5, 60/8, 61/10, 61/12, 134/6, 134/8, 134/9, 507/1, 507/3, 507/4 obręb 0013 jednostka ewidencyjna Podgórze, 29, 198/2, 198/3 obręb 0014 jednostka ewidencyjna Podgórze.

Równocześnie Wojewoda Małopolski zawiadamia o wydaniu 1 kwietnia 2021 r. postanowienia Nr 53/W/2021 znak: WI-II.7840.1.11.2021.PZ, na podstawie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2020.256 ze zmianami), którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w przedłożonym projekcie budowlanym.

Na ww. postanowienie nie przysługuje stronom prawo wniesienia zażalenia.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Informuje się, że obwieszczenie Wojewody Małopolskiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej: Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta Krakowa oraz w prasie lokalnej.

Informuje się, że zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego,* które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia.

W związku z ogłoszeniem na obszarze RP stanu zagrożenia epidemicznego, a następnie epidemii, związanego z pandemią COVID-19 zostało wydane zarządzenie Dyrektora Generalnego Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego *w sprawie zaprzestania bezpośredniej obsługi interesantów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie* (dotyczące m.in. budynku przy ul. Basztowej 22 w Krakowie), zatem skany dokumentów złożonych wraz z wnioskiem mogą zostać udostępnione drogą elektroniczną.

Kontakt z Małopolskim Urzędem Wojewódzkim zapewniony jest za pośrednictwem platformy ePUAP: /ag9300lhke/skrytka, adres e-mail: wi@malopolska.uw.gov.pl oraz telefonicznie. Należy powołać znak sprawy: WI-II.7840.1.11.2021.PZ.

Kontakt osobisty z pracownikami będzie możliwy jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach i wyłącznie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym lub mailowym.

Bezpośredni kontakt telefoniczny do osoby prowadzącej sprawę: **12 39 21 625.**

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, iż w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić tutejszy organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

REKLAMA 0010106254

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2020.256 ze zmianami) oraz art. 9ac ust. 1a ustawy z 28 marca 2003 r. *o transporcie kolejowym* (Dz.U.2020.1043 tekst jednolity),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek inwestora: **PKP Polskie Linie Kolejowej S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa**, działającego przez pełnomocnika Piotra Szumowicza, złożony 26.02.2021 r. (uzupełniony 18.03.2021 r. na wezwanie z 10.03.2021 r. wydane na podstawie art. 64 § 2 k.p.a.) w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **Rozbudowa ściany oporowej S04 wzdłuż toru nr 3 linii kolejowej nr 91 (tor nr 1 linii kolejowej 629),** w ramach inwestycji pn.: „Budowa ciągu pieszo-rowerowego od km 1+530.985 do km 2+191.765 LK 91 wraz z rozbudową mostu w km 1.875 w torze nr 1 linii nr 629 (torze nr 3 linii nr 91) nad rzeką Wisłą oraz ulicami Podgórską i Zabłocie w Krakowie", realizowanej w ramach zadania inwestycyjnego pn.: Prace na linii kolejowej E30 na odc. Kraków Główny Towarowy - Rudzice wraz z dobudową torów linii aglomeracyjnej - ODCINEK 2 - szlak Kraków Główny do rzeki Wisły (od km 0.400 do km 1.750 LK91). Zakres robót budowlanych: • rozbudowa ściany oporowej S04; • budowa oświetlenia PKP PLK S.A.; • budowa odwodnienia ściany oporowej S04; • budowa sieci telekomunikacyjnej PKP PLK S.A.; • budowa układu torowego. ***Adres zamierzenia budowlanego: województwo małopolskie, powiat Kraków, gmina Kraków, miejscowość Kraków, działki ewidencyjne numer: 138/10, 141/2, 153/9, 156/4, 156/5, 158 obręb 0012 jednostka ewidencyjna Śródmieście, 277/7, 311, 312/1, 312/2, 410 obręb 0017 jednostka ewidencyjna Śródmieście.***

Równocześnie Wojewoda Małopolski zawiadamia o wydaniu 31 marca 2021 r. postanowienia Nr 51/W/2021 znak: WI-II.7840.1.10.2021.PZ, na podstawie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2020.256 ze zmianami), którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w przedłożonym projekcie budowlanym.

Na ww. postanowienie nie przysługuje stronom prawo wniesienia zażalenia.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Informuje się, że obwieszczenie Wojewody Małopolskiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej: Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta Krakowa oraz w prasie lokalnej.

Informuje się, że zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego,* które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia.

W związku z ogłoszeniem na obszarze RP stanu zagrożenia epidemicznego, a następnie epidemii, związanego z pandemią COVID-19 zostało wydane zarządzenie Dyrektora Generalnego Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego *w sprawie zaprzestania bezpośredniej obsługi interesantów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie* (dotyczące m.in. budynku przy ul. Basztowej 22 w Krakowie), zatem skany dokumentów złożonych wraz z wnioskiem mogą zostać udostępnione drogą elektroniczną.

Kontakt z Małopolskim Urzędem Wojewódzkim zapewniony jest za pośrednictwem platformy ePUAP: /ag9300lhke/skrytka, adres e-mail: wi@malopolska.uw.gov.pl oraz telefonicznie. Należy powołać znak sprawy: WI-II.7840.1.10.2021.PZ.

Kontakt osobisty z pracownikami będzie możliwy jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach i wyłącznie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym lub mailowym.

Bezpośredni kontakt telefoniczny do osoby prowadzącej sprawę: **12 39 21 625.**

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, iż w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić tutejszy organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

REKLAMA 0010101074

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0010106141

Burmistrz Brzeszcz

Informuje,

że zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.), poprzez umieszczenie na stronie internetowej urzędu www.brzeszcze.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4, podany został do publicznej wiadomości wykaz w sprawie oddania w dzierżawę części nieruchomości oznaczonej numerem działki 1280/153 położonej w Brzeszczach.

Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.

eprasa.pl b47bc9a00e

Gazeta Krakowska
Sobota–niedziela, 10–11.04.2021

Dla Wiktora Zborowskiego małżeństwo to ciężka robota

Jest uosobieniem spokoju i opanowania. Być może dlatego udało mu się wywalczyć rękę ukochanej po siedmiu latach znajomości. Doczekał się z nią dwóch córek, obie pracują teraz w show-biznesie.

WIKTOR ZBOROWSKI

FOT. TOMASZ BOLT

Polski aktor teatralny, kinowy i telewizyjny. Urodził się w 1951 roku w Warszawie. Jego wujkiem był Jan Kobuszewski. W młodości trenował koszykówkę w Polonii Warszawa, był członkiem juniorskiej reprezentacji Polski. W klasie maturalnej doznał kontuzji, która przerwała jego karierę. Ukończył warszawską Akademię Teatralną. Po studiach występował w Teatrze Narodowym. Zagrał m.in. w „Weselu", „Kartotece" i „Balladynie". Potem był na etacie w Teatrze Ateneum, z którego zrezygnował w 1997 roku. W kinie wystąpił w takich filmach, jak „C.K. Dezerterzy", „Kogel-mogel", „Sztuka kochania", „Kuchnia polska" i „Goodbye Rockefeler". Stworzył pamiętną kreację Longinusa Podbipięty w „Ogniem i mieczem" Jerzego Hoffmana. Ostatnio widzieliśmy go na dużym ekranie w „Pokocie" Agnieszki Holland i „Czarnym mercedesie" Janusza Majewskiego. Jest również popularnym aktorem dubbingowym. Jego żoną jest aktorka Maria Winiarska. Ma z nią dwie córki – Zofię i Hannę.

Gwiazdy
Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Kiedy na początku roku wybuchła afera wokół celebrytów, którzy mieli zostać zaszczepieni na koronawirusa poza kolejnością, okazało się, że jednym z nich jest Wiktor Zborowski. Dla wielbicieli jego talentu było to spore zaskoczenie. Aktor znany jest bowiem z tego, że trzyma się z dala od błysków fleszy i plotkarskich mediów, ukrywając się w zaciszu swego domu w Skolimowie. Szybko okazało się, że Zborowski padł ofiarą pomyłki.

– Po prostu zostałem przez Warszawski Uniwersytet Medyczny zaproszony do pewnej akcji, nie zabiegałem o to. Uznałem, że akcja jest ważna, więc zrobiłem to, choć myślałem, że będę się szczepić w drugiej połowie stycznia. WUM wystosował zaproszenie do teatru, do Krystyny Jandy, teatr to koordynował. Miała być potrzebna i mądra akcja, a wyszło koszmarnie – wytłumaczył w rozmowie z Polsatem.

Ma 198 centymetrów wzrostu. Nic więc dziwnego, że już w szkole zaczął z zapałem trenować koszykówkę w warszawskim klubie Polonia. Dostał się do polskiej reprezentacji juniorów i znawcy tematu wróżyli mu wielką karierę. Kiedy był w klasie maturalnej, pojechał nawet z drużyną na mistrzostwa świata w Hiszpanii. Wydawało się, sport będzie jego przyszłością. Niestety: podczas jednego ze sparingowych meczów doznał kontuzji i zerwał wiązadła w stawie kolanowym. W tamtym czasie oznaczało to koniec sportowej kariery.

Młody chłopak musiał szybko decydować, co robić po maturze. Pierwszy pomysł, jaki przyszedł mu do głowy, to była szkoła aktorska. Nie bez przyczyny. Jego wujkiem od strony mamy był sam Jan Kobuszewski. Dlatego teatr był w życiu Wiktora obecny od dziecka – kiedy miał dziesięć lat wystąpił nawet w przedstawieniu zatytułowanym „Rewolwer". Ojciec-prawnik nie był zachwycony decyzją syna, ale musiał ją przełknąć.

– Potrafię sobie dać radę z rolami komediowymi, a to nie jest takie łatwe. Znacznie trudniej jest szlachetnie widza rozśmieszyć, niż wzbudzić w nim wzruszenie.

FOT. TOMASZ BOLT

– Postanowiłem zdawać do szkoły teatralnej, zupełnie na chybił trafił. Janek pomógł mi się przygotować, pani profesor Wanda Kruszewska z krakowskiej akademii mnie przesłuchała, po czym oboje uznali, że mogę zaryzykować. Ku mojemu zaskoczeniu dostałem się, pomimo moich dość trudnych warunków, bo niewielu aktorów ma prawie dwa metry wzrostu. Jak widać, nie przypadkiem zostałem aktorem, ale przypadkiem nie zostałem sportowcem – wyznaje w magazynie „VIP".

Początkowo Zborowski myślał, że przezimuje rok na uczelni i potem będzie zdawał na medycynę. Ale okazało się, że aktorstwo go wciągnęło. Miał bowiem szczęście trafić w warszawskiej uczelni na wspaniałych pedagogów. Dzięki nim rozsmakował się w występach publicznych. Jego idolem był wtedy Donald Sutherland – przede wszystkim dlatego, że był równie wysoki. Z czasem Wiktor przejął od niego styl gry: zdystansowany, powściągliwy, zredukowany. I okazało się, że jest zapotrzebowanie na takiego aktora.

Najpierw Wiktor trafił po dyplomie do teatru – i to wprost na scenę narodową. Tam grał u Adama Hanuszkiewicza, który wyszlifował jego aktorstwo na wysoki połysk. Od tamtej pory teatr jest najbardziej ulubioną formą wyrazu dla Zborowskiego. Ale szybko zapukała do jego drzwi również telewizja. Zadebiutował na małym ekranie w „Czterdziestolatku". W końcu przyszedł czas na kino, które niespodziewanie odkryło jego komediowy talent.

– Potrafię sobie dać radę z rolami komediowymi, a to nie jest takie łatwe, jak może się wydawać. Znacznie trudniej jest szlachetnie widza rozśmieszyć, niż wzbudzić w nim wzruszenie. W całej mojej karierze zagrałem kilka ról – wydawałoby się – zupełnie do mnie nieprzystających, które zostały przychylnie przyjęte, a moją grę uznano za wiarygodną. To pokazuje, że sprawdzam się również w rolach mniej rozrywkowych – podkreśla.

Spośród tych komediowych ról, na pewno wszyscy pamiętamy jego występ w „C.K. Dezerterach". Potem aktor dostał wyjątkową propozycję – zagrania Longinusa Podbipięty w ekranizacji „Ogniem i mieczem". Okazał się być wręcz stworzonym do tej roli – nie tylko ze względu na wzrost, ale również spokojne usposobienie. Z czasem okazało się, że Zborowski świetnie sprawdza się w dubbingu. To jego głosem przemawia Mufasa w „Królu lwie" czy Obelix w serii filmów o Asteriksie.

– Dziś, kiedy technika poszła tak bardzo do przodu, dubbing to spokojna robota, chyba że podkłada się głos do produkcji rysunkowych – wtedy trzeba się nadrzeć, najęczeć i nastękać, co bywa męczące. Zupełnie inaczej było kiedyś, kiedy nagrywało się na tzw. sklejkę. Wtedy stało w studiu powiedzmy 15 osób i nagrywało się synchronicznie do skutku, dopóki nikt się nie pomyli – opowiada.

Wiktor Zborowski poznał Marię Winiarską na studiach podczas robotniczych praktyk w warszawskim Ogrodzie Saskim. Nie od razu się w sobie zakochali. On ujął ją przede wszystkim poczuciem humoru. „Wiktor mi się podobał, był spokojny, przy tym podobny do swojego wuja Jana Kobuszewskiego – wysoki, szczupły, inteligentny" – wspominała potem Winiarska. Niestety: nie spodobał się mamie aktorki. „Zostaw tego dryblasa, on jest dla ciebie za duży!" – mówiła ponoć córce. Tymczasem Zborowski okazał się uparty i w końcu postawił na swoim. Po siedmiu latach znajomości para stanęła na ślubnym kobiercu.

– Małżeństwo to ciężka robota, bez urlopu. Orka na ugorze. Ale dopóki moja żona dziwi się, że po jej mieszkaniu snuje się jakiś facet w kalesonach, a ja dziwię się, że po moim mieszkaniu pęta się jakaś pani w halce, to znaczy, że jeszcze potrafimy patrzeć na świat zdumionymi oczami dziecka i wszystko jest w porządku. A jak przestaniemy się dziwić, to będzie koniec. Geriatria i wieko „piórnika", zatrzaskujące się z hukiem nad pozbawioną zdziwienia twarzą – mówi aktor w „Super Expressie".

Zborowski i Winiarska mieszkają z dala od zgiełku w podwarszawskim Skolimowie. Rzadko pokazują się publicznie, unikając niepotrzebnego rozgłosu. Doczekali się dwóch dorosłych już córek. Zosia poszła w ślady rodziców i próbuje swych sił w aktorstwie, a Hanna wyjechała do Brazylii i tam jest obecnie internetową influencerką. Bardzo ważną postacią w życiu państwa Zborowskich jest gosposia Elżbieta. Nie tylko zajmuje się gotowaniem i sprzątaniem, ale została bliską przyjaciółką Wiktora, z którym dzieli pasję do oglądania sportu w telewizji.

– Kiedy jeździłam dużo z przedstawieniami, a mąż był po operacji kolana, wiedziałam, że jest zaopiekowany, utulony, kochany, najedzony. W takim trójkącie można żyć! – podkreśla Maria Winiarska w „Fakcie". ©℗

eprasa.pl b47bc9a00e

Pary młode przekładają wesela

Zwykle po Wielkanocy rozpoczyna się sezon ślubny. Kolejny rok tak się jednak nie stanie z powodu pandemii koronawirusa. **Branża ślubna chce protestować, pary młode są załamane, a rząd rozkłada ręce**

Śluby

Gabriela Jelonek
gabriela.jelonek@polskapress.pl

Czy i kiedy będzie można organizować wesela? To pytanie zadają sobie zarówno narzeczeni, jak i wszyscy przedsiębiorcy pracujący w branży ślubnej. Nic nie wskazuje na to, aby odmrożenie wesel miało nastąpić w najbliższym czasie.

Dla szykujących swój najważniejszy dzień w życiu narzeczonych to emocjonalny rollercoaster. Również dlatego, że często wiąże się to ze stratami oszczędności, które od lat odkładali na swój ślub i wesele. A to impreza kosztowna, bo średnie wesele na około 70 osób to koszt ok. 50-70 tys. zł, w zależności od regionu. Zadatki i zaliczki pochłaniają około 10-20 proc. tej kwoty.

Pieniądze przepadną?

Według prawników stan epidemii oraz związane z nim ograniczenia powinniśmy rozpatrywać w kontekście siły wyższej. Co do zasady, gdy występuje „siła wyższa" i wesele nie może się odbyć, nasza umowa nie zostaje automatycznie rozwiązana. W prawie przyjmuje się, że żadna ze stron nie ponosi za to odpowiedzialności i wciąż umowę można zrealizować, ale w innym terminie, gdy nie będzie przeszkód.

Zaliczka i zadatek to dwa pojęcia, które pojawiają się najczęściej w umowach weselnych. Jest między nimi znacząca różnica, którą trzeba uwzględnić w sytuacji braku możliwości zorganizowania wesela z powodu pandemii.

– Jeśli chodzi o zadatek, Kodeks Cywilny przewiduje, że w przypadku, gdy niewykonanie umowy nastąpiło wskutek okoliczności, za które żadna ze stron nie ponosi odpowiedzialności albo za które ponoszą odpowiedzialność obie strony, zadatek powinien być zwrócony, a obowiązek zapłaty sumy dwukrotnie wyższej odpada. Jest to odstępstwo od ogólnej zasady zwrotu zadatku w podwójnej wysokości. W przypadku niewykonania umowy w związku ze stanem pandemii i wprowadzonymi zakazami, wpłacony przez parę młodą zadatek powinien być zwrócony, o ile faktycznie z tych przyczyn nie dojdzie do wykonania umowy, a para młoda i usługodawca nie ustalą nowego terminu jej wykonania. Jeśli chodzi zaś o zaliczkę, to Kodeks Cywilny nie przewiduje regulacji w w tym zakresie. Jednakże, biorąc pod uwagę okoliczności (siła wyższa) oraz fakt, iż pary młode występują w relacjach z wykonawcami jako konsumenci, zaliczka w przypadku niewykonania umowy i braku ustaleń w zakresie zmiany terminu wykonania umowy powinna być zwrócona – tłumaczy Kinga Tesko, radca prawny, współautorka bloga Ślubne Potyczki Prawne.

Powyższe zasady związane ze zwrotem zaliczki i zadatku dotyczą czasu, gdy zakazy uniemożliwiające organizację wesela. Tak naprawdę wciąż nie wiemy, jak długo ten stan będzie trwać. Jeśli jednak pary, które mają zaplanowane wesela na miesiące, co do których póki co nie ma pewnych i jednoznacznych zakazów, postanowią już teraz odwołać wesele powołując się na pandemię i obecnie obowiązujące zakazy, muszą liczyć się z ryzykiem odmowy zwrotu zaliczki czy zadatku. Warto więc dogadać się z usługodawcami i zrobić plan B, zarezerwować alternatywny termin wesela.

Ślub widmo

Tysiące par w Polsce ma za sobą dwu, a nawet trzykrotne przekładanie wesela z powodu pandemii. Wśród nich jest Sylwia Banaszek, której ślub miał odbyć się w Tarczynie.

– Pierwsza data ślubu to 12.09.20, ale w kwietniu 2020 r. obserwując sytuację i cały czas będąc w nerwach, postanowiliśmy przenieść termin na 17.04.2021. Musieliśmy zmienić salę. Teraz znów przełożyliśmy ślub. Nowa data to 9.10.2021, to był jedyny wolny termin w drugiej już sali. Dla nas to ostateczna data, a ślub połączymy z chrzcinami córki. Aktualnie budujemy dom i jeśli będą zakazy, to weźmiemy catering z sali, wynajmiemy namiot do ogrodu albo zrobimy imprezę w nowym lokum – mówi kobieta.

Jak podkreśla, czwarty raz nie chce już przekładać wesela, bo to wiąże się z dużym stresem, a sytuacja życiowa się zmienia. Uznaje więc, że do trzech razy sztuka.

Zdecydowanie mniej optymizmu ma w sobie panna młoda z Wrocławia, Ewa.

– Nasz pierwszy termin ślubu był 24.10.2020. Organizacja poszła bardzo sprawnie, w miesiąc praktycznie wszystko mieliśmy przygotowane. Tydzień przed ślubem ziścił się koszmar. Został ogłoszony zakaz organizacji wesel. Histeria… Nie mogłam się uspokoić, nie wiedzieliśmy co robić. Pieniądze?

FOT. 123RF

Niektóre pary zdecydowały się na wzięcie ślubu cywilnego w pandemii. Z weselem czekają na lepsze czasy

W tamtej chwili nikt o nich nie myślał, ale łącznie straciliśmy około 20 tys. zł – mówi rozżalona kobieta.

– Chcieliśmy ratować nasze oszczędności, więc zmieniliśmy datę na 17 kwietnia 2021 roku. Trzeba było znaleźć inną salę. Nowy obiekt był dużo droższy, ale dostępny. I tym razem parze nie uda się zrobić wesela. Narzeczeni postanowili, że nie będą kolejny raz przekładać uroczystości i poczekają na spokojniejsze czasy.

– Gdy podjęliśmy decyzję o rezygnacji ze ślubu i wesela, poczuliśmy spokój. Przez rok żyliśmy w napięciu, to naprawdę wykańczające – mówi niedoszła panna młoda.

Bon zamiast zwrotu zadatku

W trudnej sytuacji są też przedstawiciele branży ślubnej. Od ponad roku, z wakacyjną przerwą, nie mogą pracować.

– Prowadzimy rozmowy z rządem, ale mamy w tej chwili związane ręce. Niestety na spotkaniu z premierem Jarosławem Gowinem nie dostaliśmy konkretnych wytycznych czy dat, kiedy wesela będą mogły znów się odbywać – mówi Agnieszka Bujnowska, współwłaścicielka sali Łapińscy w Łomży oraz reprezentantka Protestu Branży Weselnej. – Z kolei na spotkaniu z Olgą Semeniuk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii, uczestniczyliśmy w tworzeniu planu otwarcia branży i protokołów otwarcia. Przesłaliśmy własne propozycje, ale jaki będzie finalny kształt tych decyzji, sami nie wiemy – dodaje.

Na spotkaniach padł też pomysł, aby to państwo rekompensowało parom młodym straty związane z odwoływaniem wesel. Najczęściej są to wpłacane zaliczki i zadatki, których usługodawcy nie chcą zwracać.

– Odpowiedzialność za wprowadzenie obostrzeń ponosi Skarb Państwa, więc według nas to on powinien wspierać finansowo tych, którzy są w trudnej sytuacji czy utracili płynność finansową. Na spotkaniu z Olgą Semeniuk pojawił się pomysł wprowadzenia bonów. Rząd pracuje nad programem zwrotów zaliczek parom młodym w sytuacji, gdy usługodawcy nie mogą zwrócić pieniędzy, ponieważ nie mają środków, albo nie ma prawnie usankcjonowanych przesłanek, aby to oni je zwracali. Wstępnie zaproponowano pomysł tzw. bonu zaliczkowego, ale to tylko szkic, nie dostaliśmy informacji na temat tego, jak taki bon miałby wyglądać, na co mógłby być wykorzystany – mówi.

Protest branży ślubnej

Przedsiębiorcy już przed świętami zapowiadali protest branży ślubnej, podobny do protestu restauratorów pod hasłem #otwieraMY. Protest jednak się nie odbędzie.

– Zapowiadanego otwarcia niestety nie będzie. Gdy ruszył protest restauracji, to w tamtym momencie ani policja, ani sanepid nie miały narzędzi, żeby restauratorów zamykać czy nakładać kary. W międzyczasie pojawiły się kary, które może nałożyć sanepid i od razu należy je opłacić oraz nastąpiły zmiany w nakładaniu mandatów przez policję – nie trzeba już zgadzać się na jego przyjęcie, bo kara od razu jest nałożona. Inną kwestią jest to, że za złamanie obostrzeń grozi odebranie wsparcia finansowego, które firmy dostały z Polskiego Funduszu Rozwoju. Te pieniądze trzeba by oddać w ciągu 14 dni, co tak naprawdę oznacza wykończenie firm z branży weselnej, bo obecnie większość z nas nie ma nic na koncie, nie zarabiamy. Po trzecie w naszej branży też bardzo ważna jest kwestia bezpieczeństwa klientów. Jeśli z jakiegoś powodu zostaniemy zamknięci, a wcześniej zobowiązaliśmy się wobec pary młodej, to ponosimy pewną odpowiedzialność moralną, bo z założenia ślub i wesele bierzemy tylko raz – mówi Bujnowska.

Inną kwestią jest to, że pary młode obawiają się organizacji wesel, widząc skalę zakażeń czy możliwość nałożenia kary lub kwarantanny na gości. Z tego powodu także część przedstawicieli branży ślubnej nie zdecydowała się na otwarcie pomimo obostrzeń.

– Dopóki jako społeczeństwo będziemy funkcjonowali w stanie alertu, gdy zgromadzenia są społecznie piętnowane, wesel nie będzie – podkreśla Agnieszka Bujnowska.

Wesela latem 2021

Przedstawiciele branży weselnej spodziewają się, że ograniczenia wesel będą wyglądały podobnie, jak rok temu.

– Mamy nadzieję, że wesela latem będą mogły się odbywać w reżimie sanitarnym, ale bez limitu osób i podziału na strefy kolorystyczne w powiatach, bo było to rozwiązanie iluzoryczne. Ludzie przyjeżdżali z jednego powiatu do drugiego i ograniczenia nie miały sensu. Oczywiście konieczna jest dezynfekcja, obsługa może mieć maseczki i rękawiczki, możemy zrezygnować z zabaw, które wymagają bliskiego kontaktu. To sprawdziło się także na naszej sali weselnej rok temu i nie było sytuacji, aby wybuchło u nas jakieś ognisko koronawirusa – opisuje Bujnowska.

©℗

WARTO WIEDZIEĆ

Józefa Piotrowska-Strigl
redakcja@gk.pl

Wyższe odszkodowania

Czytelnik w Krakowa: Uległem wypadkowi przy pracy. Wszystkie formalności zostały ukończone, teraz czekam na decyzję ZUS o przyznaniu jednorazowego odszkodowania z tego tytułu. Ile wynosi?

Ubezpieczonemu, który wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, przysługuje jednorazowe odszkodowanie. Świadczenie to wypłacane jest przez ZUS w wysokości 20% przeciętnego wynagrodzenia za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Od 1 kwietnia kwoty te zostały podwyższone i wynoszą:

- **1033 zł** – za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu;
- **1033 zł** – za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, z tytułu zwiększenia tego uszczerbku, co najmniej o 10 punktów procentowych;
- **18 086 zł** – z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji ubezpieczonego;
- **18 086 zł** – z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji wskutek pogorszenia się stanu zdrowia rencisty;
- **93 014 zł** – gdy do jednorazowego odszkodowania jest uprawiony małżonek lub dziecko zmarłego ubezpieczonego lub rencisty;
- **46 507 zł** – gdy do jednorazowego odszkodowania uprawniony jest członek rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty inny niż małżonek lub dziecko;
- **93 014 zł** – gdy do jednorazowego odszkodowania są uprawnieni równocześnie małżonek i jedno lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty, oraz **18 086 zł** z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na każde z tych dzieci;
- **93 014 zł** – gdy do jednorazowego odszkodowania jest uprawnionych równocześnie dwoje lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty, oraz **10 086 zł** z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugie i każde następne dziecko;
- **18 086 zł** – gdy obok małżonka lub dzieci do jednorazowego odszkodowania są uprawnieni równocześnie inni członkowie rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty, każdemu z nich niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi lub dzieciom;
- **46 507 zł** – gdy do jednorazowego odszkodowania są uprawnieni tylko członkowie rodziny inni niż małżonek lub dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty, oraz **18 086 zł** z tytułu zwiększenia odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawionego.

eprasa.pl b47bc9a00e

Gazeta Krakowska
Sobota–niedziela, 10–11.04.2021

FOT. 123RF

FOT. 123RF

WIOSNA ZAGOŚCIŁA W NASZEJ KUCHNI NA DOBRE!

Po świątecznym obżarstwie przyszedł czas **na lekkie dania z warzyw**

Nowalijki

Katarzyna Sklepik
redakcja.krakow@polskapress.pl

Wiosna nieodłącznie kojarzy się z nowalijkami. Sałata, rzodkiewka, szczypiorek, cebula dymka to pierwsze ze świeżych warzyw, które pojawiają się w naszej kuchni o tej porze roku. Chwilę później goszczą w niej kalarepa, młoda marchewka, botwinka, ogórki. Stanowią podstawę pysznych sałatek, uzupełniają dania główne, mogą być chrupane na surowo, świetnie komponują się z twarożkiem, a przybrane nimi kanapki skuszą nawet niejadka.

Wraz z pojawieniem się nowalijek, świeżych ziół i owoców pomysły na smaczne dania stają się nieograniczone. Wiosną łatwiej o zdrowe i lekkie menu, które dodatkowo zachwyca kolorami i smakiem.

Nowalijki to świetny sposób na wprowadzenie niezbędnej porcji witamin i minerałów do naszego jadłospisu. Wspomogą nas w pokonaniu wiosennego przesilenia, podniosą odporność i przywrócą witalność życiową. Spożywane na surowo nie tracą swoich bezcennych właściwości.

Zwróćmy jednak uwagę, żeby korzystać z produktów od sprawdzonych dostawców, którzy dbają, aby warzywa nie były naszpikowane sztucznymi składnikami.

Dlatego w pierwszym okresie wiosny starajmy się spożywać nowalijki, które rosną nad ziemią – ogórki, koperek, szczypiorek, botwinkę. Bowiem najwięcej nawozów i środków ochrony roślin przyspieszających wzrost kumuluje się pod skórką warzyw korzeniowych, na przykład korzeniu marchewki, buraka czy rzodkiewce. I tutaj informacja dla alergików, żeby pamiętali – nigdy nie możemy mieć pewności, jak zareagujemy na zawarte właśnie w nowalijkach „substancje dodatkowe". Ale ogólnie każdy z nas powinien spróbować nowalijek, ponieważ mają mnóstwo zalet.

RZODKIEWKA

Zawiera dosyć dużo białka, cukrów i soli mineralnych, ale niewiele witamin. Podobnie jak inne warzywa z rodziny krzyżowych, zawiera indole, aktywne antyutleniacze przeciwdziałające niszczącemu działaniu wolnych rodników (są antyrakowe). Ostry smak nadają jej olejki eteryczne.

BOTWINKA

Pobudza apetyt, jest bardzo dobrym źródłem kwasu foliowego i żelaza, które są niezbędne w procesach krwiotwórczych. Polecana kobietom i dzieciom z anemią. Odkwasza organizm, oczyszcza z toksyn.

MŁODA MARCHEWKA

Zawiera beta-karoten, poprawia wzrok, nadaje skórze ładny, brzoskwiniowy kolor. Wzmacnia skórę przed promieniami słonecznymi. Zawiera dużo wody, ale jednocześnie cukry proste, które nadają jej słodycz.

DYMKA, SZCZYPIOREK

Cebula dymka i szczypiorek – pobudzają apetyt, dodają potrawom pikantnego smaku oraz aromatu. Szczypiorek słynie z ogromnych właściwości bakteriobójczych i wzmagających przemianę materii, zawiera m.in.: sód, potas, magnez, wapń, żelazo, fosfor, chlor, karoten oraz witaminy: B1, B2, C i kwas nikotynowy.

OGÓREK

Ogórek – w 98 procentach składa się z wody, więc jest wyjątkowo niskokaloryczny, polecany przy wiosennych dietach odchudzających. Dodatkowo ogórki to dobre źródło potasu, które obniża ciśnienie.

SAŁATA MASŁOWA

Zawiera dużo błonnika i mało kalorii. Polecana w dietach odchudzających, dodatkowo zawiera dużo wapnia (polecana osobom, które nie mogą pić mleka i jeść produktów nabiałowych). Sałata swój kolor zawdzięcza chlorofilowi, który ma działanie bakteriobójcze, przyspiesza gojenie ran, chroni przed zarazkami, pomaga pokonać infekcje. Są jeszcze inne typy sałat, ale ich wartość odżywcza jest zbliżona.

POMIDOR

To dobre źródło potasu (obniża ciśnienie krwi, reguluje pracę serca), likopenu, który jest antyrakowy. Dodatkowo zawiera dużo wody, a w związku z tym jest mało kaloryczny (jeden pomidor to około 15 kcal). Pomidory mają też działanie zasadotwórcze, tj. odkwaszają organizm (grozi nam to szczególnie, jeśli jemy za dużo mięsa i produktów nabiałowych).

SZPARAGI

To typowe warzywo sezonowe, bowiem smakiem szparagów możemy delektować się tylko raz w roku, od kwietnia do czerwca. Mogą być przygotowywane na wiele różnych sposobów. Idealnie komponują się z innymi warzywami w sałatkach i kremowych zupach. Nadają się do gotowania, blanszowania, grillowania, zapiekania. Są niskokaloryczne i lekkostrawne, a zawarty w nich glutation pomaga oczyścić wątrobę z toksyn.

SZPINAK

Wykazuje właściwości antynowotworowe dzięki wysokiej zawartości antyoksydantów, czyli beta-karotenu oraz witaminy C. Magnez występujący w szpinaku kojąco wpływa na system nerwowy, natomiast żelazo wspomaga leczenie anemii. Szpinak jest polecany także w diecie osób z nadciśnieniem ze względu na zawartość potasu, regulującego pracę serca.

FOT. DEPOSITPHOTOS

FOT. 123RF

eprasa.pl b47bc9a00e

Pasta jajeczna - szybki i smaczny sposób na wykorzystanie jajek, które zostały po świętach wielkanocnych

Moja babcia zawsze mówiła, że prawdziwa gospodyni robi zapasy „z głową" i nie kupuje za dużo. Miała rację, ale jak przewidzieć, ile jajek zjemy na święta? Jakbyś nie liczył, zawsze jakieś zostaną.

- Zrób pastę jajeczną - powiedziałaby babcia. No to robimy! Według jej przepisu, czyli najprostsze jest zawsze najsmaczniejsze. Potrzebujemy: pięciu ugotowanych jajek, małej cebuli, pęczku szczypiorku, 2 łyżek majonezu, 1 łyżeczki śmietany (gęsta, 18%), soli i pieprzu do smaku.

Ugotowane na twardo jajka pokrój w kosteczkę. Dodaj drobno posiekaną cebulkę i szczypiorek oraz sól i pieprz do smaku. Wymieszaj z majonezem i śmietaną. Tak przygotowana pasta jest gotowa do podania, ale jeśli zostały ci ogórki (obojętnie jakie: zielone, małosolne, konserwowe, kwaszone) lub rzodkiewki -pokrój je w kosteczkę i też dodaj. Będzie jeszcze smaczniejsza. Podobnie, możesz zrobić z pieczarkami.

Możesz też klasyczną pastę jajeczną potraktować jako bazę i dorzucić do niej wędzoną makrelę lub łososia. W przypadku tego ostatniego, dodaj też posiekany koperek.

FOT. DEPOSITPHOTOS

FOT. 123RF

FOT. 123RF

FOT. 123RF

FOT. DEPOSITPHOTOS

Smakołyki z tego, co zostanie nam ze świątecznych zapasów.

Każdy ma w domu taki przepis, w którym jednym ze składników jest jajko, mięso czy wędliny. Można z nich zrobić pyszne pasty, quiche, zapiekanki, risotto.

Leczo z kiełbasą. Cukiniowe lub pieczarkowo-paprykowe

Kiełbasa - zwłaszcza biała to kolejny, po jajach świąteczny przysmak, który zwykle zostaje. Jeśli nie lubimy smażonej w plasterki kiełbasy z cebulką możemy wykorzystać ją do bigosu lub do lecza.

Składniki:

3 czerwone papryki, 1 zielona papryka, 1 żółta papryka, 1/2 kg kiełbasy, 2 cebule, 1/2 kg pomidorów, 1/2 kg pieczarek, 2 ząbki czosnku, 1/2 l bulionu

Cebulkę pokrojoną w piórka podsmażamy na maśle. Dodajemy kiełbasę. Paprykę kroimy w większe kawałki, a pieczarki w plasterki. Do większego garnka przekładamy kiełbasę z cebulką, dodajemy paprykę, pieczarki, podlewamy bulionem. Dusimy. Następnie dodajemy pokrojone pomidory (bez skórki), przetarty czosnek. Dusimy do miękkości warzyw. Doprawiamy solą i pieprzem do smaku.

Składniki:

3 cukinie, 1/2 kg pieczarek, papryka czerwona, 1/2 kg kiełbasy, 2 cebule, 500 ml passaty pomidorowej, 2 łyżki oleju, oregano, papryka ostra, sól, pieprz, czosnek granulowany

Kiełbasę i cebulę kroimy w kostkę, pieczarki - w plastry. Na rozgrzanej patelni rozpuszczamy olej, wrzucamy cebulę, kiełbasę i pieczarki. Całość podsmażamy, od czasu do czasu mieszając. W tym czasie cukinię kroimy w kostkę, a paprykę w paski. Podsmażone składniki przekładamy do garnka, wrzucamy również paprykę i cukinię. Całość zalewamy passatą pomidorową. Leczo dusimy na wolnym ogniu przez około 20 minut, aż cukinia i papryka będą miękkie. Pod koniec gotowania dodajemy zioła i przyprawy.

Omlet z ulubionymi warzywami, lub z kiełbasą i pomidorami

Składniki:

2 jajka, 1 łyżka mleka, 1/2 małego pomidora, 1/4 czerwonej papryki, 1 łyżka posiekanego grubego szczypiorku, 3 listki bazylii, sól i pieprz, oliwa

Pomidora i paprykę pokroić w kostkę. Jajka rozkłócić z łyżką mleka, doprawić solą i pieprzem, wymieszać. Do jajek dodać pozostałe warzywa i listki bazylii, zamieszać. Na patelni rozgrzać oliwę, na gorący tłuszcz wylać mieszankę jajek i warzyw. Smażyć przez 3 minuty, aż brzegi omletu zaczną odstawać od patelni. Przewrócić na drugą stronę i smażyć jeszcze chwilkę.

Składniki:

4 jajka, garść szpinaku, 30 g sera feta, 1 awokado, sól, pieprz, 2 ząbki czosnku, olej

Na patelni rozgrzewamy olej, kładziemy szpinak i przeciśnięty przez praskę czosnek. Smażymy minutę aż szpinak zwiędnie. I odstawiamy na bok. W misce ubijamy jajka z dodatkiem soli i pieprzu. Na patelni rozgrzewamy olej i wlewamy masę jajeczną. Smażymy przez 3 minuty. Następnie kładziemy szpinak, plasterki awokado i pokruszoną fetę. Smażymy 2 minuty.

Składniki:

3 jajka, pomidorki koktajlowe, kilka plasterków kiełbasy, 1 mała cebula, pieprz, sól, szczypiorek

Jajka rozkłócić widelcem z dodatkiem soli i pieprzu. Cebulę drobno posiekać, podsmażyć na patelni, a następnie dodać plasterki kiełbasy. Po 2-3 minutach wlać na patelnię masę jajeczną i poukładać w niej przekrojone na pół pomidorki koktajlowe. Zmniejszyć ogień i przykryć pokrywką. Omlet jest gotowy, gdy masa jajeczna będzie ścięta, a spód przypieczony.

Zapiekanka z pieczarkami, kiełbasą, papryką i pomidorami

Składniki:

300 g makaronu, 300 g pieczarek, 200 g kiełbasy, 100 g boczku (lub szynki), papryka czerwona, pomidor, 100 ml śmietany 12%, 200 ml mleka, 2 jajka, 150 g sera żółtego, sól, pieprz, czosnek mielony, majeranek, papryka mielona, zielona pietruszka do posypania

Makaron gotuję w osolonej wodzie trochę krócej niż podano na opakowaniu, odcedzam.
Boczek (lub szynkę), kiełbasę i paprykę kroję w kostkę, pieczarki w grubsze plastry. Na patelni podsmażam najpierw boczek, kiedy wytopi się tłuszcz dodaję do boczku kiełbasę, pieczarki i paprykę, chwilkę smażę. Na koniec dodaję pokrojone w kostkę pomidory. Odcedzony makaron przekładam z powrotem do garnka, w którym się gotował, do makaronu dodaję zawartość z patelni, doprawiam solą, pieprzem, majerankiem, czosnkiem i papryką, Dokładnie mieszam i przekładam do wysmarowanego odrobiną oleju naczynia żaroodpornego.
W małym garnuszku roztrzepuję jajka z mlekiem, śmietaną i szczyptą soli i powstałym sosem zalewam równomiernie zapiekankę. Ser żółty ścieram na tarce o dużych oczkach i posypuję wierzch zapiekanki. Naczynie przykrywam pokrywką. Piekę około 40 minut w 170 stopniach przy włączonym termoobiegu. Na 10 minut przed końcem pieczenia zdejmuję pokrywkę, aby ser się ładnie zrumienił. Po wyjęciu z pieca pozwalam zapiekance chwilkę odpocząć i dopiero wtedy nakładam na talerze, posypując zieloną pietruszką.

Zupa cytrynowa z czarnymi oliwkami

Składniki:

1/2 kg mięsa wołowego, 2 kiełbasy, 200 g boczku wędzonego w kawałku, 2 marchewki, 1 pietruszka (razem z natką), 1 cebula, 1 mały seler, 2 średnie ogórki kiszone, 1 ziemniak, 1 mała papryczka chili, 1 cytryna, opakowanie czarnych oliwek, 1 papryka czerwona, 3 łyżki koncentratu pomidorowego, 1 łyżka kwaśnej śmietany, 2 ząbki czosnku, przyprawy: liść laurowy, majeranek, papryka słodka, sól i pieprz, odrobina cukru

Kiełbasę, mięso wołowe i boczek kroimy w kostkę. Wrzucamy je do garnka, dodajemy liście laurowe i zalewamy wodą. Gotujemy całość przez około 40 minut na małym ogniu. W tym samym czasie szykujemy warzywa. Marchew, pietruszkę, seler, papryczkę chili, ogórki i cebulę kroimy w drobną kostkę, ziemniaki w grubszą. Wszystkie warzywa wrzucamy do gotującego się mięsa i gotujemy do miękkości. Następnie pod koniec gotowania dodajemy przecier pomidorowy, przeciśnięty przez praskę czosnek, garść oliwek oraz pokrojoną w plasterki cytrynę. Zupę gotujemy jeszcze przez około 5 minut. Całość doprawiamy do smaku majerankiem, papryką słodką, solą, pieprzem oraz odrobiną cukru. Na koniec dorzucamy posiekaną świeżą pietruszkę oraz zabielamy łyżką kwaśnej śmietany.

eprasa.pl b47bc9a00e

Zwierzęta

Grażyna Antoniewicz
grazyna.antoniewicz@polskapress.pl

123RF

Świstunki liczą monety i szpiegują

Według najnowszych szacunków w naszym kraju żyje około 1,7 miliona par tych ptaków

Zdawniej dużej rodziny pokrzewkowatych wyróżniono niedawno świstunki, które należą do jednego rodzaju - Phylloscopus (nazwa ta pochodzi z greki i znaczy mniej więcej tyle, co „poszukiwacz liści"). Należy tu aż 81 gatunków, żyjących w koronach drzew, ale gniazdujących zwykle na ziemi lub nisko w krzewach w całej Eurazji, północnej Afryce i na Alasce. Niemal wszystkie są małymi, ale bardzo wytrwałymi podróżnikami. W Polsce spotykamy 12 gatunków, z czego tylko 4 gniazdują u nas, reszta to jedynie zalatujący goście. Trzy gatunki należą do naszych najpospolitszych ptaków. Są podobne do siebie i trudne do rozpoznania, natomiast różnią się śpiewami samców, stąd samo ich stwierdzanie w terenie jest łatwe. Ornitolodzy podczas obrączkowania zwracają też uwagę na kształt lotek, barwę nóg i obecność drobnych cech, których nie widać np. przez lornetkę.

Gniazdo w kształcie pieca

- Świstunki znane są przede wszystkim ze swoich bardzo specyficznych gniazd - opowiada Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana".
- Gniazdo takie jest świetnie ukryte i łatwiej jest je zniszczyć przypadkowo, niż znaleźć. Ma kształt kuli z otworem z boku (od góry jest przykryte). Ulokowane bywa bezpośrednio na ziemi, lub tuż nad nią, często w jeżynach, na skarpach w gęstej roślinności, a czasem nawet w krzewach do wysokości do dwóch metrów. Zbudowane jest z trawy, mchu i suchych liści i wyścielone suchą trawą. Jego budowa należy do samicy i zajmuje jej zwykle tylko kilka dni. Robi to na terytorium swojego partnera, które rozciąga się na odległość do 80 metrów od gniazda.

Sukces lęgowy świstunek związany jest z liczebnością gryzoni, ale nie wprost. Otóż, w latach obfitości gryzoni, dziki zjadają duże ilości myszarek, myszy i nornic, a poszukując ich gniazd natrafiają przy okazji na gniazda świstunek i niestety, pożerają pisklęta. Tak więc dla świstunek lata „obfite" w gryzonie to mało odchowanego potomstwa i sporo stresu.

Waży aż 10 gramów

- Największa jest świstunka leśna rzeczywiście jest większa od pozostałych, ale i tak jest to ptak mały - opowiada Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana".
- Osiąga zaledwie 13 cm długości, przy niespełna 20 cm rozpiętości skrzydeł. Waży ok. 10 gramów. Wizualnie jest najbardziej żółta spośród naszych lęgowych świstunek. Jest ciepłolubna, przylatuje więc później, zwykle w końcu kwietnia lub pierwszych dniach maja. Już sama nazwa wskazuje, że jest to ptak nierozerwalnie związany z lasami, ale pod względem wyboru miejsca gniazdowania bywa wybredna - woli zacienione lasy liściaste z podszytem, stąd najchętniej zasiedla stare buczyny, grądy, rzadziej bory mieszane. Tylko wyjątkowo można ją obserwować w miejskich parkach, jednak lęgów tam raczej nie podejmuje.

Kto tak grzechocze?

Według najnowszych szacunków w naszym kraju żyje około 1,7 miliona par tych ptaków. Odzywa się w bardzo charakterystyczny, grzechoczący sposób, nie do pomylenia z żadnym innym ptakiem

- Świstunka odbywa jeden lub dwa lęgi w sezonie, pierwszy w maju, drugi zwykle w pierwszej połowie lipca - dodaje biolog.
- W jednym zniesieniu jest 4-6 małych jaj (mają półtora centymetra długości), białych z szarobrązowymi plamkami. Samica wysiaduje je przez około 12 dni, po czym pisklęta pozostają w gnieździe kolejne 12 dni. Opieka nad młodymi po opuszczeniu gniazda trwa jeszcze niespełna dwa tygodnie, czyli razem czas potrzebny na jeden lęg to (bez budowy gniazda) około 36 dni. Po lęgu gniazdo jest porzucane i do drugiego budowane jest nowe. Łatwo jest je rozpoznać, gdyż wysłane jest trawą i pojedynczymi włosami, ale nigdy piórami w przeciwieństwie do pozostałych naszych świstunek.

Świstunka leśna odlatuje od nas już w końcu lata, w sierpniu albo na początku września. Zimuje w środkowej Afryce.

Pierwiosnek śpiewa cały sezon

- To ptak mniejszy od świstunki leśnej, osiąga 12 cm, waży około 8,5 grama - kontynuuje Sebastian Nowakowski. - Jest zielonkawo-szary, z jasnobeżowych brzuchem, bardzo podobny do piecuszka, od którego różni się przede wszystkim czarnobrązową barwą nóg. Jednak samiec pierwiosnka jest nie do pomylenia z żadnym innym ptakiem, gdy słuchamy jego śpiewu - jest to monotonne „cilp-calp" trwające pół minuty (śpiew ten jest metaliczny i to od niego pochodzi łacińska nazwa gatunkowa „collybita", czyli „liczący pieniądze"). Pierwiosnka słyszymy niemal przez cały czas pobytu tego ptaka u nas, czyli od marca do końca października, a nawet pierwszych dni listopada (wszystko zależy od pogody), z krótką przerwą we wrześniu, podczas pierzenia. W Polsce żyje około 3 mln par lęgowych, każdy więc z pewnością słyszał tego ptaka nie raz.

Nie jest zbyt płochliwa

Zamieszkuje on nie tylko lasy, ale też parki miejskie, cmentarze, opuszczone ogrody. Unika tylko zwartych, jednolitych drzewostanów, preferując ich skraje i luki w ich obrębie. Nie jest tak ostrożny i płochliwy, jak świstunka leśna, obecność człowieka mu nie przeszkadza i dlatego łatwiej go obserwować.

Gniazdo pierwiosnka jest podobne do gniazda świstunki, jednakże wyściela je on w niewielkiej ilości piórkami. Lęgi wyglądają podobnie, jak u świstunki, z tą różnicą, że jaja pierwiosnka są nakrapiane brązowoczerwono, a plamki te na szerszym końcu jajka tworzą charakterystyczny dla gatunku wianuszek.

Pierwiosnki są najbardziej odporne na chłód i odlatują od nas, gdy jest już naprawdę chłodno, a zdobycie pokarmu (owady i inne drobne bezkręgowce) staje się problematyczne. Zimują w zachodniej i południowej Europie, ale mogą też odlatywać do środkowej Afryki. Zdarzają się nawet pomyślne próby zimowania pojedynczych osobników, częściej samców.

Najpospolitszy to piecuszek

- W Polsce żyje prawdopodobnie mniej więcej 3,5 miliona par tego gatunku i jest to prawdopodobnie tylko dwa procent całej światowej populacji - kontynuuje Sebastian Nowakowski. - Spotkamy piecuszka od Irlandii po Kamczatkę. Prawdopodobnie wszystkie piecuszki zimują w środkowej i południowej Afryce. Ptak ten jest łudząco podobny do pierwiosnka, ma jednak nogi barwy cielistej. Podczas obrączkowania widać też różnice lotek (pióra skrzydeł). Na szczęście śpiew samca jest bardzo charakterystyczny - melodyjna, przeciągana zwrotka, przypomina nieco śpiew zięby, ale nie jest tak szybka i energiczna.

Piecuszki przylatują w kwietniu, odlatują w październiku. Ich gniazda są najmisterniej utkane i obficie wysłanie piórami. Jaja nakrapiane są bladoczerwono.

Najrzadszy jest wójcik zielony

- Wójcik zielony, inaczej świstunka zielonawa to jeden z najrzadszych naszych ptaków lęgowych - kończy przyrodnik. - Gnieździ się u nas tylko na północnym wschodzie w ilości maksymalnie 300 par, a na terenie całego kraju widywany jest podczas migracji. Od około 100 lat rozprzestrzenia się na zachód, na wybrzeżu gdańskim lęgi notuje się nieregularnie od 1933 roku. Zimuje w Indiach i na Półwyspie Indochińskim.

O jego biologii wciąż wiemy niewiele, gdyż ptak ten jest z nami krótko - przylatuje w maju, a nawet w czerwcu, odbywa tylko jest lęg i już w sierpniu odlatuje. Odnaleźć go najłatwiej po śpiewie, który przypomina śpiew strzyżyka (jest jednak znacznie cichszy) i nagle się urywa, warto próbować go szukać np. na Kępie Redłowskiej i lasach mieszanych Mierzei Helskiej i Wiślanej. Gniazda wyściela trawą, piórami i sierścią.

Gazeta Krakowska

GAZETA KRAKOWSKA
www.gazetakrakowska.pl

Redakcja:
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A
12 688 84 60
e-mail: sekretariat@gk.pl

Redaktor naczelny
Jerzy Sułowski 12 688 84 60, j.sulowski@gk.pl

Redaktor senior Ryszard Niemiec

DZIAŁY:
Wydarzenia, Kraków , kultura
Piotr Rapalski, 12 688 84 51,
p.rapalski@gk.pl
Magazyn
Maria Mazurek 509 479 929,
m.mazurek@gk.pl
Sport
Krzysztof Kawa
12 688 85 80, k.kawa@gk.pl
Bartosz Karcz
12 688 85 80, b.karcz@gk.pl
Graficzny
Dominika Madaj 12 688 84 70, d.madaj@gk.pl
Serwisy internetowe
Angelika Nęcka 12 688 84 89,
a.necka@gk.pl

REDAKCJE LOKALNE
Nowy Sącz Janusz Bobrek
ul. Jagiellońska 16, 18 448 92 16, 12 688 84 55
janusz.bobrek@@polskapress.pl
Oświęcim Małgorzata Gleń
Rynek Główny 1, 33 482 49 02, 12 688 84 75,
małgorzata.glen@polskapress.pl
Tarnów Andrzej Skórka
ul. Krakowska 1A, 14 689 11 39, 12 688 84 65,
andrzej.skorka@polskapress.pl
Zakopane Łukasz Bobek
797 607 810, lukasz.bobek@polskapress.pl
Gorlice Agnieszka Nigbor-Chmura
ul. 3 Maja 10, 18 448 92 06, 12 688 84 35
agnieszka.nigbor@polskapress.pl
BIURO REKLAMY 30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 06, reklama.krakow@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 44, aneta.jagus@polskapress.pl
DZIAŁ PROMOCJI
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30, marketing@gk.pl
BIURO PRENUMERATY
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 312 53 88 w godz. 10-15 prenumerata@gk.pl
DZIAŁ KOLPORTAŻU
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A, 12 688 85 40, dystrybucja.krakow@polskapress.pl
Wydawca:
Polska Press Sp. z o.o.Ul. Domaniewska 45,
02-672 WarszawaTel.: 22 201 41 00, faks: 22 201 44 10
Prezes oddziału w Krakowie
Małgorzata Cetera-Bulka

Druk Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.
pazio@polskapress.pl

eprasa.pl b47bc9a00e

Startuje 33. Międzynarodowy Krakowski Festiwal Kompozytorów

Muzyka

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

23 prawykonania światowe oraz jedno polskie, koncerty i wykłady - to wydarzenia 33. Międzynarodowego Krakowskiego Festiwalu Kompozytorów odbędą się od 10 do 18 kwietnia. Dla publiczności dostępne będą onine.

FOT. MICHAŁ GACIARZ

Festiwalowe wydarzenia odbywać się będą od 10 do 18 kwietnia, ze względu na pandemię odbędą się bez publiczności

Starożytne cywilizacje, w głównej mierze antyczna kultura Grecji i Rzymu, ale nie zabraknie także innych odwołań, m.in. do południowoamerykańskiej kultury Nazca, to temat przewodni 33. Międzynarodowego Krakowskiego Festiwalu Kompozytorów.

Odbywający się w Krakowie od 1989 roku festiwal za cel stawia sobie promocję i prezentację współczesnej, profesjonalnej twórczości kompozytorów krakowskich - od klasyków i generacji profesorów, poprzez wyróżniające się średnie pokolenie, po kompozytorów najmłodszych oraz studentów kompozycji - realizowaną w kontekście muzyki światowej.

W tym roku festiwalowe wydarzenia zostały zaplanowane od 10 do 18 kwietnia, ze względu na pandemię odbędą się bez publiczności. Transmisje dostępne będą na kanale Międzynarodowego Krakowskiego Festiwalu Kompozytorów na platformie YouTube (Krakow International Festival of Composers).

W ramach festiwalowych wydarzeń melomani usłyszą dwadzieścia trzy prawykonania światowe oraz jedno prawykonanie polskie, zaprezentowana zostanie twórczość kompozytorów z Polski, Anglii, Chin, Grecji, Japonii, Niemiec, Ukrainy, Włoch i USA.

Orkiestra Muzyki Nowej pod dyrekcją Szymona Bywalca, Alicja Molitorys, Iwona Glinka, Athanasios Trikoupis, Łukasz Długosz, Agata Kielar-Długosz, AdAstra Piano Trio to goście 33. MKFK. Tradycyjnie zaprezentuje się także Studio Muzyki Elektroakustycznej Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie.

- Ważnym punktem programu festiwalowego jest 4. Międzynarodowy Konkurs dla Młodych Kompozytorów im. Krzysztofa Pendereckiego. Tegoroczne jury przyznało nagrodę główną utworowi „A Horny Faun's Rampage" na orkiestrę kameralną kompozytora z Korei Południowej, Jongsunga Oh.

Nagrodzony utwór zostanie prawykonany podczas koncertu inaugurującego festiwal w Filharmonii Krakowskiej 10 kwietnia 2021 r. - informuje w festiwalowym komunikacie Marcel Chyrzyński, dyrektor generalny i artystyczny MKFK.

Melomani usłyszą takie kompozycje jak: „Medea Fragments" Toshio Hosokawy, „Casandra's Dream Song" Briana Ferneyhougha, „Ecotopia 4" Michaela Gatonski, „Głowa Meduzy" Witolda Szalonka, czy „Cassiopee II" Jacka Domagały.

Podczas festiwalu odbędą się dwie sesje naukowe: „Antyczność w muzyce" oraz przeniesiona z ubiegłego roku „Muzyka i natura", podczas których zaprezentują referaty wybitni teoretycy muzyki i muzykolodzy (Teresa Malecka, Jerzy Stankiewicz, Magdalena Dziadek, Agnieszka Draus, Kinga Kiwała, Iwona Sowińska-Fruhtrunk, Dominika Micał i Jan Topolski).

Całość dopełnią dwa wykłady nawiązujące do antyku w twórczości kompozytorów współczesnych: Iwony Glinki oraz Athanasiosa Trikoupisa z Uniwersytetu w Janinie w Grecji.

Szczegółowy program transmisji koncertów i wydarzeń dostępny na stronie internetowej MKFK.

Wydarzenia będą dostępne zarówno w czasie rzeczywistym, jak i zapisane na kanale MKFK na YouTube z możliwością odtworzenia w dowolnym czasie. Koncertów i wydarzeń towarzyszących można słuchać bezpłatnie.

©℗

„Wszystkie arrasy króla". Wawelska wystawa online

Kraków

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Po raz pierwszy wszystkie zachowane wawelskie tapiserie zostały zaprezentowane zwiedzającym we wnętrzach, do których zostały stworzone. Wystawę „Wszystkie arrasy króla. Powroty 2021-1961-1921" na żywo na Zamku Królewskim na Wawelu będzie można zobaczyć po otwarciu instytucji kultury, natomiast od wczoraj - online.

FOT. ANNA KACZMARZ

Po raz pierwszy zachowane arrasy Zygmunta Augusta zostaną zaprezentowane we wnętrzach, do których zostały stworzone

- Zamek był, jest i będzie otwarty dla zwiedzających. To idea, którą realizujemy poprzez upowszechnianie królewskich skarbów online - podkreśla Andrzej Betlej, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu. - Dzięki wirtualnemu oprowadzaniu zwiedzający przekroczą nie tylko próg Wawelu, ale także granicę gablot. To naprawdę wyjątkowe wydarzenie, jedyna okazja, by doświadczyć obiektów na wyciągnięcie ręki.

W marcu wszystkie zachowane arrasy zostały zaprezentowane zwiedzającym we wnętrzach, do których zostały stworzone. Wystawa „Wszystkie arrasy króla. Powroty 2021-1961-1921" ma upamiętnić powroty królewskich arrasów - 18 marca 1961 roku, kiedy to odbył się pokaz arrasów po ich powrocie z Kanady i 18 marca 1921 roku, kiedy na mocy traktatu w Rydze sprowadzono z Rosji zagrabioną podczas III rozbioru Polski kolekcję.

Ekspozycja wprowadza widza w atmosferę wnętrz zamkowych, odświętnie ozdobionych tapiseriami. Opowiada także o pracy konserwatorów, zmagających się ze skutkami uszkodzeń i zniszczeń, które stały się udziałem arrasów w ciągu ich burzliwych dziejów.

W wawelskich wnętrzach zaprezentowanych zostało 137 królewskich tapiserii. Wśród nich 19 monumentalnych tkanin figuralnych ze scenami z Księgi Rodzaju, 44 werdiury z przedstawieniami zwierząt wpisanymi w krajobraz (Wydra z rybą w pysku i fantastyczne gady, Jednorożec, żyrafa i ryś, Bocian i króliki), 42 arrasy herbowe (groteska z herbami Polski i Litwy oraz postacią Cerery), a także niewielkich rozmiarów obicia mebli. Wielu z nich widzowie nigdy wcześniej nie mieli okazji oglądać.

Od 9 kwietnia na oficjalnej stronie Zamku Królewskiego na Wawelu udostępniony zostanie link umożliwiający bezpłatne zwiedzanie wystawy „Wszystkie arrasy króla. Powroty 2021–1961–1921" online.

Na żywo arrasy można oglądać do 31 października.

©℗

WAŻNE TELEFONY

APTEKI

KRAKÓW CAŁODOBOWE:
ul. Karmelicka 23 - tel. 12-631-19-80;
ul. Kronikarza Galla 26 - tel. 12-636-73-65;
ul. Kalwaryjska 94 - tel. 800-110-110
ul. Ćwiklińskiej 10 - tel. 12-658-10-01;
ul. Kazimierza Wielkiego 117 - tel. 12-637-44-01;
ul. Wolska 1 - tel. 12-657-13-16
os. Centrum A bl. 4 - tel. 800-110-110
ul. Miłkowskiego 3/1 - tel. 12-268-99-88.
ul. Zielińska 3 - tel. 800-110-110
WIELICZKA: ul. Moniuszki 2, tel. 12-288-30-09
TARNÓW: Plac Dworcowy 1 - tel. 14- 621- 01-01, ulica Lwowska - 14 -622- 28- 66
ZAKOPANE: Kamieniec 5 - tel. 18-206-80-56
OŚWIĘCIM: Więźniów Oświęcimia 7A - tel. 33-844-44- 40
NOWY SĄCZ: Młyńska 5 - tel. 800-110-110

POGOTOWIA

999 - całodobowy telefon alarmowy, wezwania do wypadków i innych sytuacji zagrażających życiu.
Transport medyczny Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, czynny całodobowo - tel. 12-42-22-999.
SZPITALNE ODDZIAŁY RATUNKOWE/IZBY PRZYJĘĆ:
Szpital im. G. Narutowicza, Prądnicka 35-37, tel. 12-25-78-280 (lub 672);
Szpital Uniwersytecki, ul. Kopernika 50, tel. 12-35-16-601; **V Wojskowy Szpital Kliniczny,** ul. Wrocławska 1-3, tel. 12 6308 068 (lub 140);
Szpital im. L. Rydygiera, os. Złotej Jesieni 1, tel. 12-64-68-680;
Szpital im. S. Żeromskiego, os. Na Skarpie 66, tel. 12-62-29-260 (lub 488);
Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, ul. Wielicka 265, tel. 12-658-20-11 (w. 1032, 1129, 1113);
Szpital MSWiA, ul. Galla 25, tel. 12-66-23-182;
Szpital im. J. Dietla, ul. Skarbowa 4, tel. 12-68-76-205;
Szpital im. Jana Pawła II, ul. Prądnicka 80, tel. 12-61-43-060;
Szpital św. Rafała, ul. Bochenka 12, tel. (12) 650-08-18, 819;
Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika, ul. Strzelecka 2, tel. (12) 619- 86 -13;**„FALCK"** - całodobowe wizyty domowe: tel. 196-75.
Szpital Powiatowy w Bochni - ul. Krakowska 31, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Chrzanowie - ul. Topolowa 16, tel. (32) 624-70-08, (32) 624-74-95
Szpital Specjalistyczny w Gorlicach - ul. Węgierska 21, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Limanowej - ul. Piłsudskiego 61, tel. (18) 330-17-95
Szpital św. Anny w Miechowie - ul. Szpitalna 3, tel. (41) 382-02-69
Szpital w Myślenicach - ul. Szpitalna 2, tel. (12) 273-03-64, (12) 273-02-17
Szpital Specjalistyczny w Nowym Sączu- ul. Młyńska 5, tel. (18) 443-88-77
Podhalański Szpital Specjalistyczny w Nowym Targu- ul. Szpitalna 14, tel. (18) 263-32-10
Zespół Opieki Zdrowotnej w Oświęcimiu - ul. Wysokie Brzegi 4, tel. (33) 844-83-29
Zespół Opieki Zdrowotnej w Suchej Beskidzkiej- ul. Szpitalna 22, tel. (33) 872-33-77
Szpital Wojewódzki w Tarnowie - ul. Lwowska 178a, tel. (14) 631- 51-23, (14) 631-56-13
Szpital Powiatowy w Wadowicach - ul. Karmelicka 7a, tel. (33) 872-12-00
Szpital Powiatowy w Zakopanem - ul. Kamieniec 10, tel. (18)201-60-15, wew. 100
Stomatologia - MOŚCICKIE CENTRUM MEDYCZNE ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego 15, 33-101 Tarnów, tel. 14 68 80 584 (poniedziałek-piątek w godzinach 19-7, w sobotę, niedzielę i święta całodobowo).

ZAUFANIA

OGÓLNY TELEFON ZAUFANIA: 12-413-71-33, czynny od poniedziałku do niedzieli w godz. 16-21.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 192-88 - poniedziałek - piątek, w godz. 10 - 22.
TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: 116-111.
Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka: 800-121-212.
Anonimowy Telefon o Przestępstwach „Powstrzymać Przemoc": 12-615-22-22.
Niebieska Linia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie: 801-120-002.
TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 12-262-96-29 (w godz. 9 - 18).
ANONIMOWI NARKOMANI: w godz. 17-21, tel. 531-339-988.

INTERWENCYJNE

112 - Jednolity numer alarmowy obowiązującym na terenie całej Unii Europejskiej
997 - numer alarmowy policji
OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ: bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b: 12-421-92-82.
POLICJA KRYMINALNA Kraków: Komenda Miejska Policji w Krakowie, ul. Lubicz 21, sekretariat KM - tel. 12-412-89-09, 12-615-26-00, oficer dyżurny KM - tel. 997, dla telefonów komórkowych - tel. 112. Telefon Zaufania Wydziału Kryminalnego KM - tel. 12-615-19-97, bezpłatna infolinia - 0-800-300-997, KP Proszowice - tel. 12-385-32-00, 12-385-32-36, KP Myślenice - tel. 12-372-92-00.
Komenda Miejska Policji w Tarnowie
ul. Traugutta 4, tel. 14 628-2900
Komenda Powiatowa Policji w Oświęcimiu
ul. Wyspiańskiego 2, tel. 33 84 75 280
Komenda Miejska Policji w Nowym Sączu
ul. Grottgera 50, tel. 18 442 46 30
Komenda Powiatowa Policji w Zakopanem
ul. Jagiellońska 32 , tel. 18 20 23 400
STRAŻ POŻARNA - telefon alarmowy - 998
Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, ul. Jagiellońska 32 , tel. 18 20 23 400
POMOC OFIAROM PRZESTĘPSTW - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b, całodobowo, tel. 12-421-92-82.
OŚRODEK DLA OSÓB DOTKNIĘTYCH PRZEMOCĄ, Kraków os. Krakowiaków 42 - tel. 12-425-81-70 (całodobowo). Bezpłatna pomoc psychologiczna, pedagogiczna i socjalna (8 - 20).
STRAŻ MIEJSKA KRAKÓW: telefon alarmowy - 986, numer telefonu, pod którym osoby niesłyszące przez SMS mogą zgłaszać interwencje: 515-251-986.
IZBA CELNA - tel. 800-060-000, 12-629-05-87 (7 - 19). **SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT** - Kraków, ul. Rybna 3, tel. 12-429-74-72, 12-429-92-41.
TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - tel. 12-421-77-72, 12-421-26-85 (Kraków, ul. Floriańska 53, pon., śr. - pt. 8 - 16, wt. 10 - 18). **POGOTOWIE INTERWENCYJNE DS. ZWIERZYNY (DZIKICH ZWIERZĄT) W KRAKOWIE.** Mieszkańcy mogą zgłaszać konieczność interwencji za pośrednictwem policji, straży miejskiej i centrum zarządzania kryzysowego pod nr tel. 12-616-59-99. **BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH** - Kraków: ul. Wielicka 28, tel. 12-616-57-13; powiat ziemski krakowski: al. Słowackiego 20, tel. 12-633-65-26.
Pogotowie energetyczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie ciepłownicze - 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne - 994
Pogotowie komunikacyjne - 995

INFORMACYJNE

BIURO NUMERÓW - 118-913. **INFORMACJA KOLEJOWA:** rozkłady jazdy wszystkich przewoźników, ceny biletów itp. - 19-757. **Informacja MPK Kraków**- 19-150. PKS: 703-402-802; **Całodobowa Informacja Medyczna w Krakowie** - 12-661-22-40. **INFORMACJA SZPITAL UNIWERSYTECKI** - 12-424-70-00 (całodobowa). **PRZYTULISKO DLA BEZDOMNYCH im. Brata Alberta, w Krakowie** ul. Kościuszki 23 - 12-421-85-25. **PRZEWOZY NIEPEŁNOSPRAWNYCH** - 196-33, 196-88. **STOWARZYSZENIE POMOCY POSZKODOWANYM W WYPADKACH I KOLIZJACH DROGOWYCH „Alter Ego"**, Kraków, ul. Beliny-Prażmowskiego 49a/2, tel. 12-418-90-00 lub 602-744-706
Infolinia Turystyczna - zapewnia informację turystyczną i pomoc w nagłych przypadkach związanych z np.: zaginięciem dokumentów, koniecznością znalezienia placówek medycznych, pomocy drogowej itp.
+48 222787777, +48 60859999

USŁUGI POGRZEBOWE

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
Ul. Bieżanowska 24, całą dobę, tel. 12-658-21-11.
Ul. Sieroszewskiego 5, całą dobę, tel. 12-686-61-45.
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH
Zakłady Pogrzebowe: ul. Rakowicka 35a, tel. 12-411-47-76, cm. Podgórski, ul. Wapienna 13, tel. 12-656-55-11, obok cm. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 12-411-35-26, cm. Grębałów, tel. 12-645-31-61, ul. Pielęgniarek 6, tel. 12-632-31-77. Czynne codz. w godz. 7 - 16, soboty i święta: ul. Rakowicka 35a w godz. 8 - 14. Realizujemy zasiłki pogrzebowe. Dyżur całodobowy: 12-411-45-02, 12-411-45-04.

eprasa.pl b47bc9a00e

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Między piekłem i niebem

Ciężkowice

Marek Długopolski
marek.dlugopolski@polskapress.pl

Czy w piekle może padać śnieg? Jak prezentuje się „współczesna" czarownica? Gdzie spotykały się wiedźmy? Kto na Skale wzniósł Basztę Paderewskiego, a kto wybudował tu piramidy? Czy w Lisim Wąwozie przechadzają się lisy? Gdzie mieszkają nietoperze? Tego wszystkiego dowiemy się nie tylko w malowniczym ciężkowickim Skamieniałym Mieście, ale także wychylając się nieco poza jego opłotki.

Źródełko cudownej wody

- Miało być płasko, a było pod górę. Zero kondycji... - delikatne marudzenie doleciało z Wąwozu Harcerzy. - A jednak trzeba było napić się tej cudownej wody. Może pomaga nie tylko na oczy - wiatr przyniósł kolejne słowa.

Jakiej wody? „W jednym miejscu stoi skała może dwumetrowej wysokości, na której szczycie jest studzienka stożkowata z wodą cudowną, którą przemywają ludzie chore oczy, aby je wyleczyć. Za każde przemycie wrzuca się do wody grosz jako opłatę za wyleczenie" - tak o niewielkim strumyku, dziś przebijającym kamień na stoku Skały (367 m n.p.m.), pisał kilkadziesiąt lat temu Seweryn Udziela, jeden z najbardziej znanych polskich etnografów. I dzisiaj niezwykłe źródełko dobrze służy nie tylko mieszkańcom Ciężkowic, ale także licznym turystom, którzy w tym niepewnym czasie chętnie tu zaglądają. Czy ma cudowne właściwości? Najlepiej samemu się o tym przekonać.

Szturm na skalne warownie

Gdy tylko miniemy miejsce dawnych harcerskich zlotów, od razu trzeba przygotować się do „szturmu". Najpierw na naszej drodze stanie bowiem potężna Warownia Dolna, a chwilę później imponująca, blisko 10-metrowej wysokości Warownia Górna.

Czy to brama do legendarnego Skamieniałego Miasta? Tak to wygląda, ale to dzieło rąk ludzkich - z czasów, gdy w tym miejscu wydobywano piaskowiec. Świadczą o tym m.in. wyryte w skałach napisy... - To pamiątka po dawnych robotnikach i kamieniarzach. Piaskowiec wtedy był bardzo poszukiwanym materiałem. Budowano z niego drogi i domy, wykonywano żarna i osełki, rzeźbiono figurki do przydrożnych kapliczek i cmentarne krzyże - przypominają mieszkańcy Ciężkowic. W tym miejscu może warto również wspomnieć, że niegdyś stoki Skały były bezdrzewnym gminnym pastwiskiem...

Pokonanie skalnych warowni to nasza przepustka w świat malowniczych piaskowcowych ostańców Ciężkowicko-Rożnowskiego Parku Krajobrazowego, ale także barwnych legend, niesamowitych opowieści i wielu tajemnic. Gdy zaś nasze oko zbłądzi między drzewa, skały i gęstą zieleń, to może uda nam się dostrzec nie tylko ślady po dawnym kamieniołomie, ale także mroczne, przyciągające jak magnes, wejścia do jaskiń. W tej chwili to idealne „mieszkanka" dla co najmniej 11 gatunków nietoperzy.

Piekło i Piekiełko

- Jezu. I znowu pod górę. Jeszcze bardziej stromo niż na początku - tym razem w głosie słychać było i zmęczenie, i lekką zadyszkę. Nie da się ukryć, ścieżka prowadząca w kierunku tzw. Grupy Borsuka potrafi wycisnąć, szczególnie podczas szybkiego marszu, parę kropel potu.

Jednak u jej szczytu będzie na nas czekała niezwykła nagroda - imponujący orzeł, który przysiadł na potężnej skalnej grzędzie. Gdy miniemy tego niezwykłego strażnika, na pewno odnajdziemy imponujące Pieczarki, a także krwistoczerwonordzawe Piekiełko (w tym miejscu miało otworzyć się piekło, które pochłonęło potężną warownię, jej niegodziwego pana, a przy okazji także miasto) oraz imponujących rozmiarów Borsuka - to pod nim ma kryć się legendarny skarb.

Piramidy w Lisim Wąwozie

Mają kilka metrów wysokości i kilkadziesiąt metrów sześciennych objętości. Choć sprawiają wrażenie idealnie obrobionych, tym razem to dzieło natury. To one zamykają Lisi Wąwóz, to za nimi skrywa się niewielka, jedna z najbardziej malowniczych kotlinek w Skamieniałym Mieście.

Po przekroczeniu jej progu otoczą nas potężne baszty, strome ściany rozłupane przez matkę naturę, malownicze wychodnie i punkty widokowe, nadwieszone ambony, a także urocza plątanina korzeni.

Gdy zaś stromą ścieżką dotrzemy na wierzchowinę, naszym oczom ukaże się Pustelnia. - Wreszcie coś dla mnie - zaśmiała się dziewczyna, która chwilę wcześniej wspięła się na niewielki płaskowyż. I nie chodziło jej wcale o wspomnianą Pustelnię, ale drewnianą wiatę, w której można było przysiąść...

Paderewski jej nie zdobył

Niegdyś była „zwykłą" Basztą, od 1985 r. jest Basztą Paderewskiego. Czyżby nasz wirtuoz ją w przeszłości zdobył? Nic na to nie wskazuje. Nazwę zmieniła zaś dopiero w 1985 r., z okazji 125. rocznicy urodzin wybitnego pianisty, kompozytora, a także działacza niepodległościowego.

To także przypomnienie o tym, że w pobliskiej Kąśnej Dolnej artysta miał swój majątek z uroczym pałacykiem, a w miejscu, w którym jest obecnie Skamieniałe Miasto, chciał wybudować pensjonat... I można jeszcze wspomnieć, że Baszta Paderewskiego to prawdziwa baszta, ma ponad 10 metrów wysokości!

Przed nami teraz Cyganka i Grzybek. Gdy zaś dotrzemy do rozległej bezleśnej polany, naszym oczom ukaże się widok nie tylko na Zborowice, ale także na wypiętrzenia Beskidu Niskiego i Beskidu Sądeckiego, a nawet tatrzańskie granie.

Skałka z krzyżem

Roztacza się z niej najpiękniejsza panorama na Ciężkowice, Dolinę Białej, a także dalsze okolice. Kto jednak ma problemy z wysokością, lepiej niech podziwia widok Ciężkowic z podnóża malowniczego ostańca. Choć to kilka metrów niżej, to jednak nie trzeba piąć się - wąską, klaustrofobiczną szczeliną - na szczyt.

Może jeszcze warto wspomnieć, że dokładnie w tym miejscu miejscowy pleban hazardzista miał przegrać świątynię w karty z diabłem. Gdy to zrobił, „cierpliwość boska się przebrała i proboszcz powiększył grono czartów, a kościół został zamieniony w kamień" - taką piękną opowieść przytacza Paweł Kutaś, autor przewodnika po „Skamieniałym Mieście w Ciężkowicach" (właśnie ukazało się jego nowe wydanie). Można jeszcze dodać, że to jedyna skałka w rezerwacie na którą legalnie można się wspinać.

I już można byłoby myśleć o powrocie, gdyby nie słynny Wąwóz Czarownic (choć to kilkaset metrów od Skalnego Miasta), a także nie mniej znany 14-metrowy wodospad (w zimie zamarza, tworząc uroczy lodospad). To w tym mrocznym, cienistym i tajemniczym miejscu na sabaty zbierały się czarownice i diabły.

Szlakiem nietoperzy

Siedlisko czarownic może być idealnym punktem zwrotnym niespiesznego spaceru. Do parkingu, na którym pozostawiliśmy nasz środek lokomocji, możemy zaś wyruszyć śladem... nietoperzy. Przed nami kilkudziesięciominutowa wędrówka ścieżką wytyczoną przez nocnych lotników.

Nim jednak odjedziemy ze Skamieniałego Miasta, nie możemy nie „zaliczyć" najbardziej znanych skał w rezerwacie - Czarownicy i Ratusza nad rzeką Białą (doprowadzi nas do nich napowietrzna kładka ponad ruchliwą szosą), a także Grunwaldu, zwanego wcześniej Piekłem, w którego Tajemniczej Szczelinie raz do roku pojawiają się niewyobrażalne skarby. Kiedy to się dzieje? Niestety, tego nie wiadomo. Trzeba więc to miejsce odwiedzać jak najczęściej...

Wyprawa do Skamieniałego Miasta to oczywiście uroczy spacer, ale także niezwykła podróż w świat legend i pięknych opowieści.

eprasa.pl b47bc9a00e

0010108917

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki

Panu

Teodorowi Sokołowskiemu

składają

Prezydent Miasta Tarnowa
Roman Ciepiela
oraz
współpracownicy z Urzędu Miasta Tarnowa

0010107748

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Pana

Sławomira Ogórka

z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy firmy FAKRO

REKLAMA

0010099266

Zbigniew Baran
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11
również w Niedziele i Święta 12 658 21 11

Bezgotówkowe rozliczanie usług w ramach zasiłku
Całodobowe przewozy Zwłok

KRAKOWSKIE KREMATORIUM

Zapraszamy do współpracy
Firmy Pogrzebowe

Oferujemy:
- trumny kremacyjne i duży wybór urn,
- możliwość przechowania ciała w chłodni
- możliwość przechowania urny po kremacji

30-398 Kraków ul.Wielogórska 20
tel. 12 686 61 20
biuro@kremacja-krakow.pl

CZYTAJ stronaZDROWIA

Czytaj
dla zdrowia

stronazdrowia.pl

Drobne

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprzyrządowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

Motoryzacja

INNE

ZŁOMOWANIE_SAMOCHODÓW, wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

Praca

ZATRUDNIĘ

!KIEROWCĘ doświadczonego w trans. międzynar. kat. C+E, 603-067-887

MURARZ - cieśla praca w Niemczech. Firma TOP BUD 2 w Nowym Sączu zatrudni do pracy na budowach. Zapewniamy umowy o pracę, ubezpieczenie społeczne w Niemczech, dojazd i zakwaterowanie, Wymagamy potwierdzenie posiadanych kwalifikacji.Kontakt 18 449 08 30 / 449 08 31 /e-mail biuro@topbud2.pl lub przy ul.1 Maja 5 w Nowym Sączu

OPIEKUNKI do Niemiec okazja ! do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

PRZYJMĘ malarza i pracowników budowlanych tel. 885 613 566.

ZOSTAŃ OPIEKUNEM OSÓB STARSZYCH w Niemczech z Sentium. Legalne zatrudnienie, darmowy transport i stawki do 1600€. Zadzwoń tel. 512 602 006. Sprawdź: www.sentium.pl

Zdrowie

ZABIEGI

990 zł turnus reha. Morze 598109275

REHABIL. po COVID19, 598149951

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

OGRODZENIA Tel:692-069-284

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 650zł z dof. Unijny Program Spowolnij Starzenie. Możliwość dowozu 501 642 492

eprasa.pl b47bc9a00e

Hiszpańskie El Clasico o tytuł. Szczęsny dalej jest nr. 1 w Juve?

Bolesław Groszek
redakcja@polskatimes.pl

Piłka nożna

Piłkarski weekend zapowiada się niezwykle ciekawie. Real Madryt zagra z Barceloną, a Manchester United chce wziąć rewanż na Tottenhamie. Co z pozycją Wojciecha Szczęsnego w Juventusie?

El Clásico zwykle jest zapowiadane jako mecz sezonu w Hiszpanii, ale tym razem waga tego określenia jest jeszcze mocniejsza. W sobotę na Alfredo di Stéfano Stadium Real Madryt podejmie Barcelonę, a zwycięzca tego pojedynku być może zostanie tegorocznym mistrzem Hiszpanii.

Jeszcze niedawno obaj giganci nie mogli myśleć o mistrzostwie, ale liczne potknięcia pierwszego w tabeli Atletico Madryt sprawiają, że w La Liga wszystko jest jeszcze możliwe. Wszystkie karty w swoich rękach ma przede wszystkim będąca w bardzo dobrej formie Barcelona, bo jeśli Katalończycy wygrają wszystkie mecze do końca sezonu, to bez względu na wszystko mistrzostwo wróci na Camp Nou po roku przerwy.

Taki scenariusz nie w myśl jednak Realowi, który wygrał pierwszy klasyk sezonu i jest podbudowany triumfem w Lidze Mistrzów nad Liverpoolem. Przeciwko Dumie Katalonii Los Blancos także będą musieli razić sobie bez Sergio Ramosa czy Raphaëla Varane i o ile przeciwko The Reds defensywa Królewskich działała poprawnie, to starcie z Leo Messim może być duże trudniejsze. - Cierpieliśmy przez Messiego w tej epoce, w której raczej, gdyby nie miała go Barcelona i nie musielibyśmy się z nim mierzyć, wygralibyśmy sporo tytułów więcej - szczerze przyznał ostatnio kapitan stołecznych Sergio Ramos.

EASTNEWS

Ramos: Gdyby nie Messi, to wygralibyśmy sporo tytułów więcej

Czy tym razem znów Messi zatrzyma Real Madryt? A może to Los Blancos wygrają i obronią mistrzostwo kraju na finiszu rozgrywek? Odpowiedź w sobotę o godzinie 21, transmisja na Canal+Premium i Eleven Sports 1. Bezpośrednie starcie dwóch rywali do tytułu nie oznacza natomiast, że w tabeli odskoczy Atletico Madryt. Los Colchoneros w niedzielę czeka ciężki wyjazd do szóstego w La Liga Betisu. Transmisja od godz. 21., Eleven Sports 1.

Drugi najciekawszy mecz weekendu zostanie rozegrany w Anglii, bo w niedzielę o godzinie 17.30 Tottenham zagra z Manchesterem United (Canal+Sport). Czerwone Diabły liczą na rewanż po przegranej 1:6 w pierwszym starciu, ale wkroczą do jaskini Lwa - Harry'ego Kane'a. Anglik praktycznie w pojedynkę utrzymuje Spurs w walce o puchary, ale nawet tytuł najlepszego strzelca ligi może do tego nie wystarczyć. Angielskie media coraz częściej plotkują więc, że snajper za rok mógłby zagrać w tym samym pojedynku, ale po drugiej stronie barykady.

Interesująco zapowiada się też wcześniejszy mecz o godzinie 15.05, w którym West Ham Łukasza Fabiańskiego podejmie Leicester (Canal+Sport). To bardzo ważne starcie dla układu pierwszej czwórki, bo obie ekipy uciekają przed silną grupą pościgową.

Po wygraniu zaległego meczu w tygodniu, do finiszu sezonu szykuje się Inter Mediolan. Lider Serie A przed niedzielnym meczem z Cagliari ma aż 12 punktów nad obrońcą tytułu - Juventusem, więc w Lombardii powoli chłodzi się szampany. Nerazzurri nie mogą się jednak rozluźnić i głupio tracić punktów, bo wciąż czekają ich starcia z Napoli, Romą i Starą Damą.

Starcie lidera rozpocznie się o 13.30 (Eleven Sports 1), a o 15 swój mecz z Genoą zagra Juventus. Po ostatnich słabszych występach miejsce w pierwszym składzie na mecz z Napoli stracił Wojciech Szczęsny, ale trener Andrea Pirlo przyznaje, że wciąż traktuje Polaka jako „jedynkę". Włoska prasa podejrzewa jednak, że to plan tymczasowy, bo latem na Allianz Stadium może trafić Gianluigi Donnarumma.

Niestety, w weekend kibice nie zobaczą trafień i pogoni Roberta Lewandowskiego za rekordem Gerda Muellera. Polak sam potwierdził, że kontuzja wyłączy go też z rewanżowego meczu Ligi Mistrzów z PSG, dlatego w spotkaniu z Unionem Berlin Bayern Monachium będzie musiał radzić sobie bez swojego superstrzelca (niedziela godz. 15.30, Eleven Sports 1).

W tym samym czasie warto obejrzeć mecz czwartego Eintrachtu Frankfurt z Wolfsburgiem, bo obie ekipy chcą grać w Lidze Mistrzów i uciekają Borussii Dortmund (Eleven Sports 1). BVB ma 7 punktów straty do 4. miejsca, a w sobotę o 18.30 zagra ze Stuttgartem (Eleven Sports 3). ©℗

FOT. IAN KINGTON/AFP/EAST NEWS

Slavia Praga sprawiła w czwartek największą niespodziankę

United bliżej Gdańska, wpadka Kanonierów

Piłka nożna

Filip Bares
Twitter: @Bares34

W czwartek rozegrano pierwsze mecze ćwierćfinału Ligi Europy. W aż trzech z czterech spotkań zwyciężyli goście - wyjątkiem był Arsenal, który zremisował u siebie ze Slavią Praga. Swoje starcia wygrali za to piłkarze Manchesteru United, Villarrealu i Romy.

Gole Marcusa Rashforda i Bruno Fernandesa dały „Czerwonym Diabłom" wygraną 2:0 z Granadą w pierwszym meczu ćwierćfinałowym Ligi Europy. Anglik dał swojemu zespołowi prowadzenie po niespełna pół godzinie gry, a w doliczonym czasie gry Portugalczyk wykorzystał rzut karny. Granada miała swoje okazje, ale najpierw strzał wypożyczonego z Chelsea Kennedy'ego obronił David De Gea, a następnie słupek zatrzymał uderzenie Yangela Herrery... wypożyczonego z Manchesteru City.

- Nie była to perfekcyjna noc. Dostaliśmy trzy żółte kartki, które wyeliminują naszych piłkarzy z rewanżu. 2:0 to dobry wynik, w szczególności na tak trudnym terenie jak Hiszpania, więc się cieszymy, ale nie była to perfekcja - powiedział po meczu menedżer United Ole Gunnar Solskjaer. W rewanżu na Old Trafford nie zagrają Harry Maguire, Luke Shaw i Scott McTominay.

W Londynie wszystko wskazywało na to, że bohaterem meczu Arsenal - Slavia Praga będzie Nicolas Pepe. Iworyjczyk wszedł w 77. minucie na boisko i mniej niż 10 minut później zamienił podanie Pierre-Emericka Aubameyanga na gola. Gabończyk również rozpoczął mecz na ławce, co zdenerwowało fanów Arsenalu. Miano piłkarza meczu zabrał mu jednak Tomas Holes, który w doliczonym czasie gry strzelił arcyważną bramkę na wyjeździe.

O krok bliżej półfinału są za to AS Roma i Villarreal. Włosi przegrywali do przerwy 0:1 z Ajaxem po golu Davy'ego Klaassena, ale w drugiej połowie doszli do głosu. Najpierw w 57. minucie z rzutu wolnego wyrównał Lorenzo Pellegrini, a na dwie minuty przed końcem fantastycznym wolejem popisał się Roger Ibanez i zapewnił Romie wygraną.

Hiszpanie natomiast uporali się z Dinamem Zagrzeb. Gola na wagę zwycięstwa zdobył z rzutu karnego Gerard Moreno.

Finał tegorocznej edycji Ligi Europy odbędzie się 26 maja w Gdańsku. Mecze rewanżowe ćwierćfinałów zostaną rozegrane 15 kwietnia.

Amerykański debiut Gamrota. Były mistrz KSW zapowiada wielkie show

Mieszane sztuki walki

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Pół roku po nieudanym debiucie w UFC Mateusz Gamrot (17-1) wraca do Oktagonu. Tym razem jego przeciwnikiem będzie Scott Holtzman (14-4). „Gamer" zapewnia, że jest na niego gotowy.

Długo oczekiwany debiut Mateusza Gamrota nie poszedł po jego myśli. W październiku w Zjednoczonych Emiratach Arabskich miał bić się z Magomedem Mustafajewem (14-4), ostatecznie zastąpił go jednak Guram Kutateladze (12-2). Po trzech wyrównanych rundach sędziowie niejednogłośnie wskazali na Gruzina, z czym nie zgadzał się nawet... on sam. „Gamer" musiał pogodzić się z pierwszą porażką w zawodowej karierze, na pocieszenie dostał 50 tys. dolarów bonusu za walkę wieczoru.

- Pojedynek z Guramem nauczył mnie bardzo dużo. Aczkolwiek po jego analizie z trenerami uważam, że nie przegrałem z przeciwnikiem, tylko z sędziami. Szkoda, ale nie będę płakał nad rozlanym mlekiem. Przede mną kolejne wyzwanie, nawet większe niż wtedy. Jestem gotowy i bardzo zdeterminowany, żeby wygrać - zapewniał nas w środę Gamrot.

Były mistrz KSW kategorii lekkiej i piórkowej okazję na pierwsze zwycięstwo w UFC będzie miał w sobotę. Na gali w Las Vegas zmierzy się z doświadczonym Scottem Holtzmanem, który w największej organizacji MMA na świecie wystąpi po raz 12. Polak do pojedynku przygotowywał się przez ponad trzy miesiące na Florydzie w renomowanym klubie American Top Team.

- Zawsze wkładam 100 proc. siebie w treningi. A w ATT mogłem uczyć się od najlepszych, m.in. Jorge Masvidala, Dustina Poiriera czy Edsona Barbozy. Sparingi z nimi dodały mi dużo pewności siebie. Muszę uwierzyć w swoją stójkę, bo samymi zapasami nie da się wygrywać walk w UFC. Trzeba podnieść ręce wysoko i rąbać się z rywalem. Jeśli będzie taka możliwość, to kończyć pojedynek przed czasem. Nie dbam już o swój rekord. Moim celem jest to, żeby dać fanom i UFC takie show, na jakie zasługują - podkreśla 30-letni kudowianin.

Holtzman to dobry i doświadczony rywal. Ale mam kilka asów w rękawie, myślę, że go zaskoczę - zapowiada Mateusz Gamrot

- Holtzman to dla mnie bardzo dobry rywal. Stoczył w UFC 11 walk, przegrywał tylko z mocnymi przeciwnikami. Zwycięstwo z kimś takim sprawi, że mocno podskoczę do góry w rankingach. Podczas przygotowań miałem czas na wprowadzenie do swojego arsenału zupełnie nowych rzeczy. Myślę, że mam parę asów w rękawie i zaskoczę w sobotę przeciwnika - dodaje.

Gamrot jest wyraźnym faworytem bukmacherów, kursy na jego wygraną wynoszą ok. 1,4. Do Oktagonu wejdzie o bardzo przyjaznej polskiemu kibicowi porze, bo około 20. Jego pojedynek będzie można zobaczyć na antenie Polsatu Sport Extra. W walce wieczoru zmierzą się czołowi zawodnicy wagi średniej, Marvin Vettori (16-3-1) i Kevin Holland (21-6). ©℗

eprasa.pl b47bc9a00e

TO I OWO NA SPORTOWO

Sport w TV

SOBOTA, 13.30 Canal + Sport 2, p. nożna, liga angielska: Manchester C. - Leeds; 1**4.55 Canal + Sport,** p. nożna, ekstraklasa: Pogoń – Wisła P.; **15.25 Eleven Sports 1,** p. nożna, Bundesliga: Bayern – Union; **15.25 Canal +** p. nożna, Bundesliga: Hertha – Borussia M.; **15.30 Eurosport 1,** kolarstwo: Wyścig dookoła Kraju Basków; **15.55 Canal + Sport 2,** p. nożna, liga angielska: Liverpool - Aston Villa; **16.55 Canal + Family,** p. nożna, liga francuska: Strasbourg – PSG; **17.25 Canal + Sport,** p. nożna, ekstraklasa: Warta – Stal; **17.55 Eleven Sports 2,** p. nożna, liga włoska: Parma - AC Milan; **18.10 nSport +,** żużel, I liga: Orzeł Łódź – Unia Tarnów; **18.25 Eleven Sports 3,** p. nożna, Bundesliga: VfB Stuttgart – Borussia D.; **19.55 Canal + Sport,** p. nożna, ekstraklasa: Śląsk – Lechia; **20.55 Eleven Sports 1,** Canal +, p. nożna, liga hiszpańska: Real Madryt – Barcelona; **20.55 nSport +,** p. nożna, liga francuska: Montpellier – Olympique.

NIEDZIELA, 12.25 Eleven Sports 1, p. nożna, liga włoska: Inter – Cagliari; **14.40 Canal +,** p. nożna, ekstraklasa: Zagłębie – Podbeskidzie; **14.55 Eleven Sports 2,** p. nożna, liga włoska: Juventus – Genoa; **17.20 TVP 1, TVP Sport, Canal +,** p. nożna, ekstraklasa: Lech – Legia; **17.25 Canal + Sport,** p. nożna, liga angielska: Tottenham – Manchester Utd; 1**7.55 Eleven Sports 1,** p. nożna, liga włoska: Roma – Bologna. **(ŻUK)**

Lotto

Czwartek, 8.04, Multi Multi (21.50): 4, 7, 9, 12, 20, 28, 29, 38, 41, 44, 48, 49, [54], 59, 60, 62, 66, 70, 71, 76; **Lotto:** 31, 33, 36, 41, 42, 45; **Lotto Plus:** 3, 13, 15, 16, 17, 44; **Mini Lotto:** 9, 17, 21, 24, 40; **Ekstra Pensja:** 1, 9, 12, 30, 33 + 4; **Ekstra Premia:** 6, 8, 9, 21, 28 + 1; **Super Szansa (21.50):** 1 1 0 7 5 9 7; **Kaskada (21.50):** 3, 4, 5, 6, 7, 9, 13, 14, 16, 18, 22, 24;
Piątek, 9.04, Multi Multi (14): 1, 2, 6, 15, 20, 25, 29, 31, 36, 49, 52, 53, 54, 57, 60, 63, 73, 75, [77], 79; **Super Szansa (14):** 9 2 7 2 9 4 8; **Kaskada (14):** 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 16, 21, 22, 23, 24.

Cracovia zagrała bez szczęścia i wciąż ma poważne kłopoty

Ekstraklasa piłkarska

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Cracovia prowadziła, mogła podwyższyć wynik, ale gospodarzy ratowały słupek i poprzeczka. „Pasy" z Białegostoku wracają bez punktów.

Jagiellonia Białystok	2 (2)
Cracovia	1 (1)

Bramki: 0:1 Thiago 14, 1:1 Bida 26, 2:1 Romanczuk 37.

Jagiellonia: Dziekoński - Twardek (73 Kwiecień), Augustyn, Tiru, Wdowik - Prikryl, Pospisil, Mystkowski (68 Bortniczuk), Romanczuk, Bida (68 Makuszewski) - Imaz.

Cracovia: Niemczycki - Rapa, Szymonowicz, Rodin, Ferraresso (61 Strózik) - Thiago (75 Piszczek), Dimun (61 Loshaj), van Amersfoort, Sadiković, Hanca - Rivaldinho (61 Alvarez).

Sędziowali: Paweł Gil (Lublin) oraz Konrad Sapela (Łódź), Andrzej Zbytniewski (Lublin). Mecz bez publiczności.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Dawid Szymonowicz jest wypożyczony z Jagiellonii do Cracovii. Wczoraj nie mógł mieć powodów do radości

Trener Michał Probierz prowadził dwukrotnie w przeszłości Jagiellonię, zdobywając z tym klubem wicemistrzostwo Polski i Puchar Polski. Jego podopiecznym był Rafał Grzyb, obecny trener „Jagi". Było to więc starcie ucznia z mistrzem.

Dość nerwowo poczynała sobie Cracovia, podobnie jak Jagiellonia, od początku meczu. W 8 min po pierwszej składnej akcji gości uderzał Thiago, ale piłka przeleciała daleko od słupka. 6 min później Brazylijczyk skorzystał z błędów Błażeja Augustyna i Bartłomieja Wdowika, był o wiele bardziej precyzyjny, przymierzył i zmieścił piłkę w dalszym rogu bramki. To jego drugi gol w tym sezonie. „Pasy" były w natarciu – w 19 min Sergu Hanca zagrał w pole karne, głową piłkę zgrał Pelle van Amersfoort, a Rivaldinho trafił w słupek. Z kolei kilka minut później przypomniał się Dawid Szymonowicz, piłkarz wypożyczony z „Jagi" do „Pasów" - z jego uderzeniem poradził sobie Xavier Dziekoński. Rivaldinho próbował z dalszej odległości, ale za lekko, by zaskoczyć bramkarza. Jagiellonia była w odwrocie, ale w 26 min Tomas Prikryl zakręcił obroną i dośrodkował idealnie na 5 m do Bartosza Bidy, który strzałem głową pokonał Karola Niemczyckiego.

Cracovia grała nieźle, ale nieszczęśliwie, w 34 min po uderzeniu Milana Dimuna poprzeczka uratowała Dziekońskiego. Za to nic nie uratowało Niemczyckiego w 37 min gdy głową uderzał Taras Romanczuk. Kapitalnie dograł mu piłkę z rzutu wolnego Martin Pospisil i pomocnik Jagiellonii wykorzystał okazję. Na drugą połowę oba zespoły wyszły bez zmian. W 49 min uderzał Sergiu Hanca i końcami palców Dziekoński wybił piłkę na róg. Rumun próbował go zaskoczyć strzałem wprost z kornera, ale bramkarz był czujny. W 64 min gola zdobył van Amersfoort, ale był na minimalnym spalonym i sędzia gola nie uznał. Czas uciekał, a „Pasy" nie mogły zdobyć kontaktowego gola. W 78 min z wolnego uderzał Florian Loshaj, ale gospodarze wybili piłkę na róg. W kolei w 84 min Marcos Alvarez bardzo pomylił się, nie trafiając w bramkę z 11 m. „Pasy" nie były w stanie pdwrócić losów tego meczu i pozostały na 14. miejscu w tabeli.

Mecz Wisła Kraków - Raków Częstochowa zakończył się po zamknięciu numeru. Relacja w na stronie internetowej.

1.	Legia Warszawa	23	51	45-24
2.	Pogoń Szczecin	23	41	28-17
3.	Raków Częstochowa	22	37	32-22
4.	Lechia Gdańsk	23	36	32-26
5.	Piast Gliwice	23	34	29-23
6.	Śląsk Wrocław	23	33	26-22
7.	Warta Poznań	23	32	26-26
8.	Górnik Zabrze	23	32	26-24
9.	Jagiellonia Białystok	24	31	31-37
10.	Zagłębie Lubin	23	29	27-31
11.	Lech Poznań	23	29	31-30
12.	**Wisła Kraków**	**23**	**28**	**33-31**
13.	Wisła Płock	23	25	27-35
14.	**Cracovia**	**24**	**23**	**25-30**
15.	Podbeskidzie B.-B.	23	21	23-48
16.	Stal Mielec	22	19	24-39

Program 24. kolejki: Pogoń - Wisła P. (s., 15), Warta - Stal (s. 17.30), Śląsk - Lechia (20), Zagłębie - Podbeskidzie (n., 15), Lech - Legia (n., 17.30), Piast - Górnik (pn., 18).

©℗

„Białą Gwiazdę" najbardziej zabolał brak kibiców na trybunach

Ekstraklasa piłkarska

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Wisła Kraków opublikowała kilka dni temu raport finansowy za 2020 rok. Wywołał on dyskusję na temat sytuacji finansowej „Białej Gwiazdy". Tym bardziej, że wkrótce znów do kieszeni musieli sięgnąć większościowi właściciele piłkarskiej spółki, czyli Jakub Błaszczykowski, Tomasz Jażdżyński i Jarosław Królewski. Wspólnie pożyczyli Wiśle tym razem 3 mln złotych. Wątpliwości związane z raportem wyjaśnia wiceprezes Wisły Maciej Bałaziński.

Ile tak naprawdę klub stracił w 2020 roku z tego powodu, że nie mógł rozgrywać meczów z udziałem kibiców, lub przez kilka miesięcy jedynie z dużym ograniczeniem ich liczby?

- Straciliśmy tylko na biletach i karnetach około 6 milionów złotych - tłumaczy Maciej Bałaziński. - Do tego dochodzi strata ok. 1,5 mln złotych z innych części dochodu z dnia meczowego. Dlatego szacujemy, że całościowo była to dla nas strata na poziomie około 7-8 milionów złotych. Straciliśmy około 20 procent z planowanych wpływów do budżetu.

W takiej sytuacji niektórych dziwi fakt, że w Wiśle mimo trudnej sytuacji znacząco wzrosły wydatki na wypłaty. Ma to jednak solidne uzasadnienie, a dokładnie tłumaczy to Bałaziński: - Pod koniec 2019 roku Wisła była w bardzo trudnej sytuacji, groził jej poważnie spadek z ekstraklasy. Zarząd podjął decyzję, że trzeba wzmocnić drużynę. I drużyna kosztowała około 2 mln złotych więcej. Ale w tych wykazanych 3,8 milionach złotych wzrostu zarobków jest również szereg innych pozycji, które trzeba wziąć pod uwagę. Jest np. sekcja e-sport, której koszt to 400 tysięcy. Oczywiście wykłada na to pieniądze sponsor. Nie zapominajmy też, że przejęliśmy całkowicie obsługę Akademii, rozbudowaliśmy ją. W niej zatrudnionych jest 48 osób. Całkowity koszt Akademii, to 2,5 mln złotych i to bez wynajmu obiektów.

Żeby nie stracić płynności finansowej i żeby nie było opóźnień choćby w wypłatach dla piłkarzy, pracowników, Wisła musiała pozyskać w ostatnim czasie dodatkowe środki. I to właśnie jest wspomniana na wstępie pożyczka od trzech właścicieli, wynosząca w sumie 3 mln złotych.

- Decyzja o pożyczce została podjęta dlatego, że właściciele stanęli przed wyborem. Albo poczekają na planowany w dalszej części roku wpływy, ale powstaną w ten sposób zaległości np. w wypłatach, albo pożyczą brakującą kwotę i zaległości nie będzie. Zdecydowali się na to drugie rozwiązanie - tłumaczy Maciej Bałaziński. ©℗

Michał Rakoczy mógł zapewnić Puszczy trzy punkty

I liga piłkarska

Tomasz Bochenek
tomasz.bochenek@polskapress.pl

„Żubry" w końcówce były bliskie przechylenia szali na swoją stronę, lecz po strzałach Michała Rakoczego dwa razy świetnie interweniował Jakub Wrąbel.

WIDZEW ŁÓDŹ - PUSZCZA NIEPOŁOMICE
0:0

Widzew: Wrąbel - Kosakiewicz (66 Gach), Nowak, Tanżyna, Stępiński - Michalski, Poczobut (86 Hanousek), Możdżeń (66 P. Mucha), Kun (62 Ameyaw) - Samiec-Talar (86 Tomczyk), Robak.

Puszcza: M. Górski - Cikos, Czarny, Hladik, Pięczek - Bartosz (54 S. Górski), Uwakwe (46 Stefanik), Serafin, Knap, Tomalski (78 Rakoczy) - Spławski (54 Kobusiński).

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa). Mecz bez publiczności.

Pierwsza połowa upłynęła bez klarownej bramkowej sytuacji. Obraz gry rzetelnie odzwierciedlała statystyka z 59-procentowym posiadaniem piłki przez Widzew i bilansem 2:0 w celnych strzałach.

Po przerwie najpierw Łukasz Kosakiewicz faulem wyeliminował z gry Jakuba Bartosza, za moment Marcin Robak wbiegł z piłką w pole karne Puszczy i strzelił w niebo. Do gry gości ożywienie wniósł Sebastian Górski, szarpnął parę razy lewym skrzydłem. W 67 min po jego centrze zagłówkował Szymon Kobusiński. Jakubowi Wrąblowi nie sprawił kłopotu, ale to był pierwszy celny strzał „Żubrów" w tym meczu. Mecz stał się otwarty. W 79 min było najbliżej gola dla Widzewa: Mateusz Michalski wyłożył piłkę na 8. metr, stamtąd strzelił Piotr Samiec-Talar. M. Górski odbił futbolówkę przed siebie, a zagrożenie ostatecznie oddalił Marcin Stefanik.

Na koniec do głosu doszła Puszcza. I miała dwie okazje na wygranie tego meczu. W 84 min Michał Rakoczy, będąc w narożniku pola bramkowego, stanął oko w oko z Wrąblem - i tak kopnął piłkę, że golkiper obronił. A w 90+2 min znów w rolach głównych wystąpili ci piłkarze. Rakoczy świetnie wypalił z 13 m w „okienko", jednak golkiper Widzewa popisał się wyśmienitą interwencją. I zostało 0:0.

Spotkanie Radomiak - Bruk-Bet Termalica Nieciecza zostało odwołane z powodu przypadków koronawirusa w zespole gości. ©℗

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Przez to, że Wisła musiała rozgrywać w 2020 roku większość meczów przy pustym stadionie, straciła 7-8 milionów złotych

eprasa.pl b47bc9a00e

Gazeta Krakowska
Sobota–niedziela, 10–11.04.2021

Bardzo ważne jest dla mnie, by moja córeczka od samego początku mówiła w języku polskim i angielskim. Ja bardzo kocham Polskę, dlatego chciałabym zarazić tą miłością moją córeczkę od najmłodszych lat.

Joanna Krupa, modelka, prowadząca program „Top model"

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Krzyżówka panoramiczna

legendarni założyciele Warszawy
drąg u wozu
ekspozycja
... Martin, auto Bonda
kuzynka karpia
mieszkaniec Księżyca
miara inteligencji
fińska łaźnia
do księgi pamiątkowej
japońska sztuka walki
korzystny rezultat
ryba akwariowa
element ćwiczenia w gimnastyce
ciężka tkanina
półprodukt do produkcji papieru
przyrząd gimnastyczny
katolickie nabożeństwo
dekokt
publicystyczna proza
typ nadwozia
rój owadów
koński rząd
kolce taternika
pończochy
węgierska puszta
wydział huty
proszek barwiący do kserokopiarki
zjazd biskupów
Salvatore, piosenkarz
kapuśniak
zwodzony
chory na dychawicę
właściciel np. „Titanica"
ziółko jak owoc
żartobliwie o malcu
surowiec mineralny
pokój mniszki
niska kanapa
dawniej kojarzył małżeństwa
rzymska bogini miłości
przyjemna woń
Juliusz, władca starożytnego Rzymu
zlot czarownic
turecki port nad Morzem Egejskim
antonim czerni
np. Japończyk
mieszkanka Edynburga
Paul, piosenkarz
fragment tekstu
część nogi
zwrotnikowy huragan
urzekający sposób bycia
woreczek na dukaty
zastąpił siennik
ojciec Jakuba i Ezawa
butapren
brydżowa wziątka
grzyb jadalny
żytnia na chleb
kotlet wołowy
sztućce do krojenia
członek ludu koczowniczego
męski but z cholewką do kostek
jeden z czterech książąt piekieł
kosmetyk do rąk lub twarzy
budka na bazarze
matematyczny termin
toruńska tkanina
dawniej zamieszanie, rwetes
układ rubryk
gra w karty
pocisk świetlny
mocarz
sucha kiełbasa
broń kata
wodnista zupa
miesiąc zakochanych
surowy befsztyk
np. Andora
flamaster
ssak z Andów
główny składnik powietrza
kończy grecki alfabet
model Fiata
miejsce dla igrzysk
król z jasełek
futro z tchórza
muzeum w Zakopanem
błędna
egipski chrześcijanin
wnuczka Kargula i Pawlaka
poemat sławiący bohaterów
poranna na trawie
uprawia sport dla zdrowia
miecz husarza
szperanie
zamysł, projekt
kres ludzkiego życia
płynie po zboczu Etny
Piotr, aktor polski
porwał dziecko dla okupu
dawne ogłoszenie w prasie
samochód dostawczy
ziomek, swojak
wieś z dębem Stefanem
Chruszczow lub Michałkow
papier do wyklejania ścian
utwór poetycki
pospólstwo
ementaler
tereny wokół Wawelu
George, ukochana Chopina
prawy dopływ Rodanu
kobieta przy sztaludze
Filip, reżyser
rodzicielka
Jim z powieści Conrada
gatunek łososia pacyficznego
pokarm dla pszczół
godność osobista
piłkarski klub z Rzymu
kawa zbożowa
gra w karty popularna na Śląsku
Alda lub Parker
praojciec ludzkości
woda w stanie lotnym
chudy, wysoki mężczyzna
Rena piosenkarka
pod oknem
jon o ładunku ujemnym
morska otchłań
prezenty od Trzech Króli
trunek Bonda
odmiana hokeja
popularna kawa
film Andrzeja Wajdy
dawna srebrna moneta
nawierzchnia bieżni
zapaśnicze pole walki

Słownik: Adamo, bandy, Belial, Izmir, katera, Saona, ścier.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: NA WYJĄTKOWE ZŁO WYJĄTKOWY LEK.

eprasa.pl b47bc9a00e